Wydanie DE[illegible]

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 16 MAJA 1934. NR. 133

Zacieranie śladów przestępstwa

Główny oskarżony w procesie wadowickim zaprzecza swej winie — Jak żył i używał Kondziołka?

Wadowice, 15 maja.

Proces przeciwko szajce niesumiennych sekwestratorów skarbowych z Żywca, jaki odbywa się przed sądem wadowickim, posuwa się naprzód bardzo powoli. Sąd ma niezwykły kłopot z oskarżonym Kondziołką, który stara się wykręcić od zarzucanych mu przestępstw. Zeznania Kondziołki są sprzeczne, co przeciąga całą sprawę.

Jak odebrano płatnikom dowody ściągniętych opłat

Kondziołka przyznaje, że w roku 1932, wzgl. z początkiem 1933 r., jako główny (pywatny) poborca podatków w powiecie Żywieckim, zarządził przez swoich wspólników ustalenie na miejscu stanu posiadania gruntów płatników podatku gruntowego, za co ci pobierali po 30 groszy.

Kondziołka oczywiście zaprzecza, jakoby czynność jego miała zbrodnicze podłoże. Stara się przedstawić wydane zarządzenie jako dobre i korzystne dla płatników, a mianowicie twierdzi:

„Zrobiłem to głównie dlatego, że wpływało dużo zażaleń na rozbieżność istotnego stanu posiadania z arkuszem i książeczkami płatniczemi."

Interwencja w Izbie Skarbowej

Jednem słowem Kondziołka chce powiedzieć, że na terenie powiatu Żywieckiego pod względem czynności skarbowo-państwowych panował „b a ł a g a n", który postanowił „n a p r a w i ć".

Podobno sprawę tę przedstawił w Izbie Skarbowej w Krakowie, która projekt jego miała zaakceptować i nadesłała nowe książeczki płatnicze.

Z Urzędu Katastralnego w Żywcu otrzymano arkusze wymiarów gruntowych, a gdy później naczelnik Urzędu Katastralnego wzbraniał się wydać dalsze, to Kondziołka potrafił jednak wydostać je w ten sposób, że nakłonił swego wspólnika i zwierzchnika, naczelnika Urzędu Skarbowego w Żywcu p. Dembowskiego, aby ten urzędowo zażądał wydania arkuszy, co też nastąpiło.

Egzekutorzy Kondziołki udali się z arkuszami do wójtów, zwoływali płatników, robili nowe zestawienia, i **odbierali stare książeczki płatnicze**, co było rzeczą najważniejszą, bo w książeczkach tych kwitowali odbiór kwot, ściąganych tytułem podatków.

Te dowody winy zostały później zniszczone.

Kondziołka w swojem zeznaniu przed sądem twierdzi, że wójtowie, którzy w pracy tej byli mu pomocni, otrzymali specjalne wynagrodzenie w gotówce, wypłacone z dochodów, zebranych z opłat za arkusze.

Przeprowadzanie zmian w poszczególnych arkuszach należy do Urzędu Katastralnego i dziwić się należy, że Kondziołka chciał w tej dziedzinie przeprowadzać „p o r z ą d e k".

Czynność złączenia arkuszy w książeczki, należy do Urzędu Skarbowego, ale Kondziołka, chcąc wykazać swoją gorliwość, robił to po godzinach urzędowych jako osoba prywatna. Gdyby władza skarbowa przeprowadzała te prace wówczas nie byłoby możliwe pobieranie **50 gr. od arkusza.**

Co się właściwie stało ze staremi książeczkami płatniczemi, które szajka celników żywieckich ściągnęła od płatników zaledwie na kilka tygodni przed jej zdemaskowaniem i aresztowaniem głównego herszta — nic nie wiadomo. Kondziołka tajemnicy tej zdradzić nie zamierza.

Pawdopodobnie zostały zniszczone

Egzekucje

Według ustawy, podatek gruntowy ściągać miały gminy, a gzekucje miały przeprowadzać urzędy skarbowe. Egzekucja winna odbywać się w ten sposób, że naprzód sporządza się tytuł egzekucyjny i na tej podstawie wysyła się upomnienia z wezwaniem o zapłatę do dni 14-tu.

Jeśli podatnik płacił dobrowolnie, to miało mu się policzyć koszty upomnienia. Jeśli jednak nie płacił, to wówczas należało płatnikowi doręczyć tytuł wykonawczy, przyczem opłata za upomnjnie wynosi 1,50 zł.

Przy zapłacie do rąk sekwestratora, kwitować on powinien na kwitarjuszu urzędowym, a pieniądze natychmiast przekazywać do Kasy Skarbowej.

Na rozprawie Kondziołka przyznaje, że według obowiązujących ustaw i przepisów, **nie postępował. Zwierzchnicy i kontrolerzy jego nigdy go za to do odpowiedzialności nie pociągali.** Wymyślił on własny sposób przeprowadzania egzekucyj. Mianowicie tytuły wykonawcze sporządzali szłonkowie szajki, t. j. urzędnicy skarbowi — i ludzie prywatni. Kondziołka uporczywie dalej twierdzi, że **nie pamięta nazwisk swoich wspólników.**

Tytuły wykonawcze sporządzano razem na podatek gruntowy i opłatę drogową, wypisując upomnienia równocześnie przez kalkę. Sekwestratorzy otrzymywali te upomnienia i rozpoczynali swoją czynność.

Kondziołka polecił sekwestratorom według ich własnego „widzimisię" obliczać koszty i przeprowadzać fantowanie. Jak to robili — tego Kondziołka powiedzieć już nie może.

Wykazy kwot, ściągniętych drogą egzekucji, sekwestratorzy mieli wręczać odnośnym referentom.

Kondziołka chce udowodnić, że strat nikt nie poniósł

Kondziołka na rozpawie zaprzecza, by przywłaszczał sobie kwoty, pobrane na podatek gruntowy albo opłaty drogowe. Również zaprzecza, by pokrzywdził płatników. Kwestjonuje on opinję biegłych i zapowiada, że przedłoży sądowi szczegółowy memorjał, gdzie wykaże, że ani Skarb Państwa, ani Wydział Powiatowy, ani też płatnicy nie zostali przez niego pokrzywdzeni.

Budżet żywieckiej Rady Powiatowej

Na zapytanie biegłego, Kondziołka wyjaśnia, że z Tymczasowej Rady Powiatowej zgłaszano się do niego, wzgl. do oskarżonego Dembowskiego, przed układaniem budżetu o podanie przypuszczalnego wpływu z opłat drogowych Jak zwykle co do szczegółów, Kondziołka zasłania się brak'em pamięci. Wyręcza go w tem Dembowski, który podaje, że informacyj zasięgali Nawalna i sekretarz Wydziału Powiatowego Raczkiewicz.

Wpływy z nielegalnych opłat egzekucyjnych, Kondziołka ocenia na 65.000 zł. rocznie, z czego przypadało dla niego 20.000 zł., zaś reszta odchodziła na pokrycie kosztów.

Wpływy z podatku gruntoweo

Kondziołka twierdzi, że Skarb Państwa nietylko, że nic nie stracił, ale winien mu jeszcze kwotę 8.302,19 zł. Mianowicie z pieniędzy, ściągniętych na podatek **drogowy**, opłacał on podatek **gruntowy**, chociaż od płatników pieniędzy jeszcze nie ściągnięto. Przedłożył on sądowi następujące zestawienie podatku gruntowego:

1926 r. przypis wynosił 112.785,85 zł., wpłacił 116.817,13 zł. 1927 r. przypis wynosił 124.875,69 zł., wpłacił 117.910,04 zł. 1928 r. przypis wynosił 129.559,37 zł., wpłacił 143.937,05 zł. 1929 r. przypis wynosił 130.330,28 zł., wpłacił 157,007,05 zł. 1930 r. przypis wynosił 131.976,37 zł., wpłacił 101.751,06 zł. 1931 r. przypis wynosił 124.663,67 zł., wpłacił 134.452,17 zł. 1932 r. przypis wynosił około 127.000 zł., wpłacił 89.212,50 zł.

Razem przypis wynosił **892.031,97 zł.,** a wpłacił **861,087,86 zł.** Od przypisu za rok 1932 należy potrącić 30 procent, gdyż **conajmniej takich kwot w roku 1932 nie ściągnięto, tak, że według tego obliczenia, Kondziołka istotnie miałby nadpłacić 8.302,19 zł.**

Zestawienie z opłat drogowych

W sprawie opłat drogowych Kondziołka przedłożył sądowi takie zestawienie:

W r. **1926** przypis wynosił 81.939,98 zł., powinien wynosić 123.341,99 zł., zaś wpłacono 48.464,17 zł.

W **1927** r. przypis wynosił 102.594,48 zł., powinien być 123.270,61 zł., wpłacono 86.912,55 zł.

W **1928** r. przypis wynosił 103.397,99 zł., powinien być 123.427,84 zł., wpłacono 34.376,29 zł.

W **1929** r. przypis wynosił 103.512,97 zł., powinien być 123.581,80 zł., wpłacono 91.905 zł.

W **1930** r. przypis wynosił 103.800,99 zł., pownien być 123.983,36 zł., wpłacono 50.700 zł.

W **1931** r. przypis wynosił 123.983,43 zł., powinien być ten sam, wpłacono 80.564,15 zł.

W **1932** r. przypis wynosił 145.834,29 zł., powinien być ten sam, wpłacono 62.676 zł.

Razem przypis wynosił **765.064,13 zł.,** powinien być **887.423,32 zł.,** wpłacono **455.898,16 zł.**

Różnica w przypisach wynosi **122.359 zł. 19 gr., a 338.517,21 zł. mają być winni płatnicy.**

Kondziołka twierdzi, że ogólna kwota zaległości w Wydziale Powiatowym w Zywcu, wynosiłaby **425.386,34 zł.**

Obszary dworskie powiatu Żywieckiego mają być winne **86.869,11 zł.,** a kwotę w wysokości 338.517,21 zł. **mają być winni podatnicy, od których Kondziołka podatek pobierał.**

Jak żył Kondziołka?

Pytany na rozprawie, co robił z pobocznym zarobkiem, Kondziołka odpowiada:

„Te 20.000 zł. użyłem na własne potrzeby. Około 400 zł. miesięcznie dopłacałem na utrzymanie domu. Czynsz za mieszkanie wynosił 130 zł. Na kształcenie dzieci w Krakowie u Pijarów, płaciłem miesięcznie 200 zł., a w pierwszym roku nawet 400 zł. Na moje potrzeby wydawałem różnie. Wyjeżdżając do Bielska na zabawę, płaciłem za samochód 25—30 zł. Dwa razy do roku jeździłem do Krakowa. Byłem również w Rabce.

W Bielsku bawiłem się u Flanka, gdzie przeciętnie płaciłem rachunki po 100 zł., czasem więcej. Dwa wypadki były, kiedy płaciłem po 500 zł."

Na pytanie, ile wynosiły napiwki, Kondziołka odpowiada:

„Nie pamiętam."

Skarży się następnie, że:

„Głównie naciągali mnie znajomi moi, ale wolę ich nie wymieniać. Pieniądze wydawałem zawsze łatwo," (n)



Kierownik G. P. U. Menżynski zmarł w Moskwie w wieku 55 lat. Menżyński był przez długi czas jako szef tajnej policji politycznej z nieograniczonemi pełnomocnictwami, najpotężniejszym obok Stalina człowiekiem w Rosji.

Sprawa obniżki płac urzędników ciężkiego przemysłu

o 15 procent

W ub. wtorek naznaczony został czasokres w sprawie rozpoczęcia **bezpośrednich pertraktacyj pomiędzy Związkiem Pracodawców a przedstawicielami związków zawodowych w sprawie obniżki płac urzędników ciężkiego przemysłu G. Śląska.** Pracodawcy domagają się **obniżenia płac urzędników ciężkiego przemysłu o 15 procent,** przyczem żądanie swoje uzasadniają obniżką cen środków spożywczych, **obniżką cen węgla i zmniejszeniem się popytu na węgiel.**

Przedstawiciele związków zawodowych **energicznie przeciwstawiają się żądaniu pracodawców.** Wtorkowa konferencja nie doszła jednak do **skutku,** gdyż związki zawodowe wystosowały do **Związku Pracodawców w piśmie, iż na konferencję nie przybędą.** Stanowisko swoje przedstawiciele związków zawodowych motywują tem, że **żądanie pracodawców wraz z uzasadnieniem na piśmie zostało im doręczone dopiero w przededniu konferencji** (z datą 7. 5. 34 r.!) wobec czego nie mogli oni **żądania tego rozpatrzyć i zająć w stosunku do niego odpowiedniego stanowiska.**

Termin następnej konferencji **nie został dotychczas ustalony.** Najprawdopodobniej konferencja ta odbędzie się **dopiero w przyszłym tygodniu.** (s)

Środa **16** Maja 1934	Dziś: Andrzeja Boboli Jutro: Paschalisa w. Wschód sł.: g. 4 m. 04 Zachód sł.: g. 19 m. 50 Długość dn.: g. 15 m. 48

Krwawy występ awanturnika w Imielinie

Ub. nocy znany awanturnik Walenty Stolecki, **będąc w stanie pijanym,** wywoływał na ulicy **w Imielinie** awantury. Gdy zwabiony hałasem nadszedł posterunkowy J. Sikora, Stolecki obrzucił go obelżywemi wyzwiskami. W chwili, gdy posterunkowy, zażądał od niego wylegitymowania się, **Stolecki wyrwał sztachetę z płotu i rzucił się z nią na posterunkowego.** W obronie własnej post. Sikora po kilkakrotnem ostrzeżeniu Stoleckiego, że użyje broni, **strzelił dwukrotnie, raniąc Stoleckiego w udo.** Po opatrzeniu rannego na komisarjacie policji oddano go pod opiekę domową.

Dokoła zamknięcia kopalni „Helena“

Wtorkowa koferencja nie doszła do skutku

Sprawa zamkniętej **kop. Helena** w Niwce, przez co **300 rodzin pozbawiono pracy,** w dalszym ciągu intersuje opinję publiczną. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ los **300 rodzin skazanych na powolną śmierć głodową,** dla nikogo nie może być obojętnym.

We wtorek miała odbyć się konferencja w sprawie kopalni z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, jednak wskutek wyjazdu inspektora **Federowicza** do Olkusza, konferencja **nie odbyła się.** Przypuszczać należy, że sprawa ta załatwiona zostanie przez władze jaknajprędzej.

Należy zaznaczyć również, że tymczasowy syndyk „Heleny“ inż. **Waligórski,** przeniesiony został z Sosnowca do Warszawy, nic jednak nie słychać, ażeby złożył dobrze honorowaną godność syndyka. Przecież mieszkać w Warszawie i administrować kopalnią w Zagłębiu, jest niemożliwością, a w każdymbądź razie nie może być wykonywana czynność ta tak, jak tego wymaga interes kopalni. Przypuszczać należy, że sprawa ta również zostanie przez władze odpowiednio uregulowana.

Ludzie pracują za... mąkę

Magistrat czeladzki rozpoczął dalszą budowę ulicy Szpitalnej, która już od kilku lat czeka na wykończenie. Pracuje kilkunastu ludzi, przyczem **nawierzchnia,** zamiast projektowanego asfaltu, ułożona będzie z klinkieru. Równocześnie prowadzone są roboty niwelacyjne terenu pod budowę szosy Borowej, Czeladź — Piaski.

Hitlerowcy przytrzymali prowokatorów

lżących na granicy urzędników polskich

O ciekawem zajściu na granicy donoszą nam z śląskiego pogranicza polsko-niemieckiego:

W ub. czwartek na odcinku granicznym **Buchacz dwóch wyrostków, znajdujących się po niemieckiej stronie granicy, prowokowało w bezczelny sposób polskiego strażnika granicznego.** Świadkiem tego zajścia **był pewien umundurowany hitlerowiec,** który **dostąpił do prowokatorów,** wylegitymował ich, a następnie **zameldował o zajściu dyrekcji kopalni niemieckiej, w której prowokatorzy byli zatrudnieni.**

Po chwili **2 inżynierów z tej kopalni sprowadziło na granicę obu młodych prowokatorów, celem skonfrontowania ich z polskim strażnikiem granicznym.** Strażnik rozpoznał w nich prowokatorów. Po skonfrontowaniu ich oświadczyli inżynierowie polskiemu strażnikowi, **że prowokatorzy za znieważenie polskiego urzędnika pozbawieni zostaną pracy.**

Echa pożaru szkoły

w Łagiszy

Jak w ub. wtorek donosiliśmy, w poniedziałek uderzył piorun w gmach szkoły powszechnej w Łagiszy pow. Będziński, który częściowo spłonął.

W czasie wypadku w szkole odbywała się nauka, jednak nikt z ludzi nie został ranny. Wiadomość o pożarze szkoły w Zagłębiu, a zwłaszcza wśród sfer naukowych wywołała ogromne zaniepokojenie, ponieważ w Łagiszy przechowywane są **bezcenne wykopaliska historyczne,** z epoki krzemiennej, które mają w przyszłości znaleźć pomieszczenie w **Muzeum Zagłębia.**

We wtorek skomunikowaliśmy się z urzędem gminnym w Łagiszy, gdzie nam wyjaśniono, że wykopaliska ocalały, ponieważ na szczęście przechowywane są w drugim budynku szkolnym.

Tragiczna śmierć bezrobotnego w „bieda-szybie“

14 bm. około godz. 9 na terenie dzikiego kopalnictwa pod **Siemianowicami** wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą jedno życie ludzkie. Na głębokości 20 metrów jednego z licznych „bieda-szybów“ **oberwała się ziemia i zasypała pracującego tam 45-letniego bezrobotnego Pawła Kuchtę z Wełnowca.** — Zaalarmowano natychmiast straż pożarną i pogotowie ratunkowe z kop. „Hohenlohe“, która pod kierownictwem nadgórnika p. **Korfantego Jana** wszczęła akcję ratunkową. Do późnego wieczora nie zdołano odkopać zasypanego. Istnieje mała nadzieja, aby jeszcze był przy życiu. (mk)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 20 „Pani Chorążyna“.
CZWARTEK: g. 20 „Ten i tamten“ (premjera).
PIĄTEK: g. 20 „Ten i tamten“.
SOBOTA: g. 20 „Rodzina“.
NIEDZIELA: g. 16 „Firma“; g. 20 „Ten i tamten“.
PONIEDZIAŁEK: g. 16 „Pani Chorążyna“; g. 20 „Oto kobieta“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Za pieniądze“. Casino: „Namiętni kochankowie“. Colosseum: „Byłem ci wierny“. Palace: „Śpiew, całus, dziewczyna“. Rialto: „Cesarskie łowy“. Union: „Rome - Express“.

KRÓL. HUTA. Roxy: „King-Kong“ i „Pokonani zwycięzcy“. Apollo: „Zagłada“ i „Życie bez jutra“. Colosseum: „Sześć żon króla Sinobrodego“ i „Straceniec“.

RYBNIK. Pałac: „Wyspa zatraconych dusz“. Apollo: „Katarzyna Wielka“.

BIELSKO. Miejskie: „Urwis z Hiszpanji“.

BIAŁA. Miejskie: „Adjutant Jego Wysokości“.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Romans Mańki Greszinoj“. Eden: „Schowajcie swoje smutki“. Palace: „Hymn Poganina“.

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona“. Światowid: „Iskor“. Nowości: „Nocny lot“.

DĄBROWA. Ars: „W twoich ramionach“. Bajka: „Klub dżentelmenów“ i „Mężowie i żony“.

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja“.

RADJO.

ŚRODA, 16 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Utwory jazzowe na dwa fortepiany. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Walce i tanga w wyk. p. Zofji Bułatówny — śpiew. 17.10 Utwory na klarnet. 18.10 Muzyka lekka. 18.50 Płyty. 19.10 „Przyszłość geologiczna Śląska“. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.03 Koncert solistów. 20.35 Recital fortepianowy. 21.00 Trąbka oraz capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.17 Wieczór pieśni cygańskiej. 22.20 Muzyka taneczna.

— **KUPUJCIE I SPOŻYWAJCIE TRUSKAWKI I POZIOMKI CZYSTE I DOJRZAŁE!** Wobec nadchodzącej pory dojrzewania truskawek i poziomek zwrócić należy uwagę producentów i spożywców na konieczność zachowania pewnych norm przy zbiorze i przesyłce oraz nabywaniu tego owocu. Do sprzedaży i konsumpcji nadają się owoce **zupełnie dojrzałe** (na krzaku), **czyste, nie zabłocone, niezgniecione, opakowane w łubianki z przedziałkami,** nie przesypywane podczas transportu. Konsumenci **nie powinni nabywać truskawek półdojrzałych, zabłoconych, zgniecionych i bez odpowiedniego opakowania.** Przestrzeganie tych norm leży zarówno w interesie ludności produkującej truskawki na sprzedaż, jak i spożywców, chcących się uchronić od różnych szkód.

— **NIEWAŻNE ZNACZKI STEMPLOWE.** Na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z dnia grudnia ub. r. tracą z dn. 15 bm. ważność dotychczasowe znaczki stemplowe wartości 3 zł., 1 zł. oraz 50 groszy. Pozostałe znaczki można zamienić na nowe znaczki w poszczególnych urzędach skarbowych i pocztowych i to do dnia 31 bm. Po dniu 1 czerwca br. wymienione znaczki tracą ostatecznie swoją ważność. (sim)

— **WYCIECZKA MŁODZIEŻY P. Z. P. Z KATOWIC.** P. Z. P. Oddział Młodzieży w Katowicach urządza **w Zielone Świątki,** t. j. 20 i 21 bm. dla swych członków i sympatyków — **wycieczkę samochodową do Wisły.** Koszta wycieczki dla jednej osoby w obie strony wynoszą 4,25 zł. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w samochodzie, prosi zarząd członków o wczesne skierowanie zgłoszeń na ręce prezesa **Połoczka,** lub sekretarza **Mańki.** Ostatni termin zgłoszeń w piątek, 18 b. m.

— **FA. HERMES z BYTOMIA PROSTUJE.** W związku z naszą wiadomością z dnia 10 bm. o wykryciu afery przemytniczej, w którą zamieszany jest kolejarz **Gera z Mysłowic,** prosi nas właściciel **f-y spedycyjnej Hermes** z Bytomia o wyjaśnienie, **że nie ma nic wspólnego z tą aferą i, że Gery wogóle nie zna,** ani też **nie prowadził z nim żadnych stosunków handlowych.**

— **PRZYKRE SKUTKI PICIA WÓDKI.** Niejaki H. Bl. z Katowic „zmęczony“ po mocnej libacji, zamierzał wrócić do domu. Po drodze spotkało go 3 „panów“, którzy zaprowadzili go do pewnej kamienicy na ul. Konopnickiej, gdzie zasnął. Po przebudzeniu zauważył **brak płaszcza, kapelusza, teczki, marynarki i butów.** Pozostał tylko w spodniach i koszuli. Reszty poszukuje wraz z nim policja.

— **POŻAR W FABRYCE MYDŁA.** W katowickiej fabryce mydła w Brynowie zajęły się od niedopałka papierosa w magazynie otręby słonecznikowe. Po godzinnej **akcji** straż pożarna ogień stłumiła.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Na kopalni „św. Jacek“ zdarzył się 15 bm. wypadek, któremu uległ rębacz Paweł **Kozuń.** W czasie pracy **Kozuń wpadł pod wózek z węglami,** który **zmiażdżył mu obie nogi.** Nieszczęśliwego przewieziono w **stanie ciężkim do szpitala** w Katowicach.

— **SAMOCHÓD WYWRÓCIŁ SIĘ.** W niedzielę popołudniu o godz. 15-ej samochód osobowy Śl. 7338, kierowany przez szofera Klemensa Gerlatkę z Kostuchny, na szosie Mysłowickiej **w Giszowcu wywrócił się w czasie wyprzedzania furmanki.** Odłamkami stłuczonej szyby samochodu okaleczni zostali Prakseda **Cichowska** z Piotrowic i Helena **Gerlatkowa** z Kostuchny. Okaleczone po nałożeniu na miejscu opatrunku przewieziono do szpitala w miejscu.

— **ZAMÓWIENIA RZĄDOWE W HUCIE „KRÓLEWSKIEJ“.** Ministerstwo Komunikacji zamówiło w fabryce zwrotnic w Król. Hucie **około 100 zwrotnic za kwotę 900.000 zł.** Wykonanie tego zamówienia da pracę **230 robotnikom przez przeciąg 6-ciu miesięcy.**

— **ANTYŻYDOWSKIE NAPISY.** W nocy na 15 bm. nieznani osobnicy wymalowali na wszystkich sklepach żydowskich w **Świętochłowicach** napisy antyżydowskie, jak **„Tu żyd! nie kupuj!“.** W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenia. (ok)

— **OKRADŁ 7-LETNIEGO CHŁOPCA.** W dniu 12 bm. w czasie powrotu ze składu przytrzymany został przez nieznanego osobnika 7-letni Henryk **Golba,** zamieszkały w Świętochłowicach, któremu osobnik ten wydarł portmonetkę zawierającą 4,70 zł. Po dokonaniu kradzieży osobnik ten oddalił się w nieznanym kierunku. (ok)

— **KRADZIEŻ NA KOPALNI.** W nocy na 14 bm. włamali się nieznani osobnicy do warsztatu parowozowni kop. „Wolfgang“, skąd skradli na szkodę Rudzkiego Gwarectwa Węglowego **4 łożyska, ogólnej wartości 400 zł.** (ok)

— **Z SZPITALA DO SZPITALA Z POWROTEM.** Niejaki Roman Wolek, który leczy się w lecznicy Sp. Br. w Siemianowicach, otrzymał kilkudniowy urlop do domu w Bańgowie. Idąc szosą do Bańgowa, został nagle przez trzech rowerzystów najechany i pozostawiony bez opieki, gdyż rowerzyści zbiegli. Wolek doznał **złamania żebra i musiał on bez wykorzystania urlopu, ponownie wrócić do lecznicy.** Sprawców najechania Wolka dotychczas nie ustalono. (sim)

— **KONTROLA BEZROBOTNYCH, PRZYNALEŻNYCH DO K. U. P. P. PSZCZYNA,** odbędzie się dla gmin: **Kobielice, Radostowice, Czarków, Poręba, Piasek, Goczałkowice-Zdrój, Łąka, Rudołtowice, Kobiór, Starawieś, Studzienice, Jankowice, Ćwiklice i Pszczyna miasto, w dniu 23 bm. począwszy od godz. 8-mej do godz. 12-tej.** Kontrola odbędzie się w gmachu K. U. P. P. w Pszczynie, ul. Głowackiego Nr. 4. Dla gmin: **Zawadka, Miedźna, Grzawa, Góra, Wola, Gilowice, Frydek i Międzyrzecze, w dniu 24 bm.** począwszy od godz. 10-tej do godz. 11,30, w lokalu p. Szafrona w Miedźnej. Dla gmin: **Rudziczka, Suszec, Kryry, Mizerów, Brzesce i Wisła Wielka,** w dniu 25 bm. począwszy od godz. 10-tej do godz. 11,30 w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach. Do kontroli miesięcznej zjawić się winni wszyscy bezrobotni, bez względu na to, czy pobierają wsparcie, czy też nie. Winni niestawienia się do kontroli, narazić się **mogą na utratę praw do wsparć, zapośredniczenia i t. p.**

— **OFIARA KĄPIELI.** W ub. sobotę podczas kąpieli w dołach przy cegielni Zuckermana w Kolonji Rybna utopił się 19-letni Piotr Kocot z Piasecznej. Zwłoki po wydobyciu z wody złożono w kostnicy cmentarza w Rybnej.

— **PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** W dniu 14 bm. Śl. Straż Gran. przytrzymała na odcinku gran. pod Brzezinami Śl. bandę przemytników, składającą się z 10 osób w chwili przekroczenia granicy zielonej z Niemiec do Polski. Przemytnikom odebrano 45 kg. pomarańcz oraz 1 litr maggi. (zo)

— **POŻAR W RUSINOWICACH.** Dnia 11 maja po poł. wybuchł pożar w domu mieszkalnym rolnika Augustyna Kawy w Rusinowicach, pow. Lubliniec. Spaleniu uległ tylko strych domu. Pastwą płomieni padły zapasy słomy, zboża i mąki, znajdujące się na strychu. Ogólna szkoda wynosi około 6000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 10000 zł. (pg)

— **ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY.** W dniu 10 bm. Śląska Straż Graniczna w Pawonkowie przytrzymała Henryka Płonkę, zam. w Grabinie, gmina Wielkie Łagiewniki, pow. Lubliniec za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec i z powrotem.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **OKRADLI GO NA DWORCU.** 12 bm. p. Henrykowi Fajnerowi, Sosnowiec, Czysta, w chwili gdy miał wsiadać do pociągu skradziono z kieszeni złoty zegarek wartości 300 zł. W lokalu „Kultur Ligi“ w Będzinie, Sielecka nr. 5 skradziono 3 balony miedziane, wartości 120 zł., p. Stan. Kościuchowi w Będzinie, Okrzei 62 skradziono garderobę, wartości 120 złotych.

— **URUCHOMIENIE SZKLARNI W ZĄBKOWICACH.** Z Ząbkowic donoszą, iż zapowiedź o uruchomieniu szklarni sprawdziła się. We wtorek fabryka została puszczona w ruch, zatrudniając **150 ludzi.** Fabryka była nieczynna już od półtora roku. Zarząd zapewnia, że wszyscy byli robotnicy, w liczbie **225 znajdą pracę.**

— **„ATAK GAZOWY“ W GRODŹCU.** W ramach programu obchodu Tygodnia L. O. P. P. w Grodźcu, w ub. niedzielę w sali klubu Tow. Grodzieckiego dzieci szkolne po pokazie ćwiczeń w maskach, odegrały fragment z wojny światowej p. t. **„Atak gazowy“.** Powszechną uwagę budzi również demonstrowany szybowiec, wykonany przez pracowników zakładów **„Solvay“.**

Krwawy napad na sekwestratora w Sosnowcu

Młodocianych bandytów ujęto

Ulica Okrzei w Sosnowcu była widownią **krwawego napadu rabunkowego na sekwestratora** Urzędu Skarbowego z Sosnowca, **Henryka Świątkowskiego.**

Świątkowski około północy wyszedł z piwiarni **Zofji Mikulskiej przy ul. Okrzei** i idąc do domu w pewnej chwili otrzymał **silny cios kamieniem w głowę,** wskutek czego upadł **na ziemię, tracąc przytomność.** Napastnicy, których było trzech, **zrabowali mu portfel z pieniędzmi,** poczem zbiegli.

Tylko silnej budowie zawdzięcza Świątkowski, **że cios nie był śmiertelny,** to też, kiedy po dłuższej chwili odzyskał przytomność, zawiadomił o napadzie policję. Wkrótce ujęto napastników, którymi okazali się **19-letni Stanisław Kudelski, 18-letni Jan Fronczak i Dyonizy Surma.**

Wszyscy trzej **stanęli** przed sądem, przyczem **rozprawa obfitowała w** ciekawe momenty, odzwierciadlające nocne życie **szumowin** na peryferjach miasta. Każdy z oskarżonych skazany został na 2 i **pół roku więzienia** z pozbawieniem praw.

Starcia bezrobotnych z policją w Król. Hucie

Magistrat oblężony przez 1000 bezrobotnych. — Po 4 godzinach rozpędzono tłum

Dnia 15 bm. wczesnym ranem o godz. 6-tej zebrał się na Rynku w Król. Hucie przed Magistratem, w którym mieści się również I. komisarjat policji, tłum bezrobotnych, liczący ponad 1.000 osób wraz z żonami i dziećmi bezrobotnych. Bezrobotni w ten sposób zamierzali zaprotestować przeciw zmniejszeniu zasiłków z t. zw. akcji doraźnej.

Demonstranci zachowywali początkowo względny spokój, dopiero później, gdy policja piesza zabierała się do oczyszczenia placu przed Magistratem, w tłumie odezwały się głosy protestu i okrzyki. Wobec tego, że policja piesza wobec stale wzrastającego tłumu okazała się bezsilną, z komisarjatu wezwano przed godz. 10 policję konną, która zabrała się do energicznego rozpraszania demonstrantów, przyczem kilka osób, m. in. również i kobiety, zostały potratowane przez konie policyjne. Kilku z pośród nacierających policjantów zostało poturbowanych.

Dopiero o godz. 10 udało się szarżującej policji oczyścić plac przed Ratuszem z demonstrantów. W toku akcji oczyszczającej policja przytrzymała szereg bezrobotnych oraz demonstrujących kobiet, które po spisaniu protokułu i stwierdzeniu tożsamości, zwolniono.

Niezwykła eksmisja lokatora w Wolbromiu

Gospodarz połamał ręce znienawidzonemu lokatorowi

Współwłaściciele domu w Wolbromiu Juljan Kryska lat 26, Władysława Kryska lat 44, Aniela Dulska lat 24 i Helena Kryska lat 18, wszyscy zam. w Wolbromiu przy ul. Ligockiej 43, mieli lokatora żyda, którego chcieli się koniecznie pozbyć.

Wszelkie sposoby jednak zawiodły ponieważ istnieje ustawa o ochronie lokatorów. Wobec tego współwłaściciele wymyślili jeszcze jeden sposób, uzbroili się w co kto mógł i zrobili prawdziwy najazd na mieszkanie znienawidzonego żyda. W czasie gwałtownej bójki 72-letniemu Izraelowi Mydlarzowi złamano kilkakrotnie prawą rękę, tak że do śmierci pozostanie już kaleką. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu oskarżonych uniewinniono, nie wiadomo bowiem, kto spowodował uszkodzenie ciała.

B. właściciele „Europy" przed sądem w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli b. właściciele kawiarni „Europa" w Katowicach, bracia Wiktor, Edw. i Stefan Wieczni z Siemianowic i niejaki Różański z Katowic, którym akt oskarżenia zarzucał zgłoszenie złośliwego bankructwa i fałszywe prowadzenie ksiąg, wskutek czego wierzyciele ponieśli straty, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków prokurator wniósł o umorzenie sprawy przeciwko braciom Wiecznym na podstawie amnestji, a zrzekł się oskarżenia przeciwko p. Różańskiemu. Wobec tego sąd za zgodą oskarżonych umorzył na podstawie amnestji sprawę przeciwko braciom Wiecznym, natomiast przeciwko Różańskiemu wydał wyrok uwalniający go od winy i kary. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że umorzenie sprawy na podstawie amnestji nie jest równorzędne z uwolnieniem od winy i kary. Ponieważ jednak częściowo nie zostały przez świadków potwierdzone zarzuty aktu oskarżenia i kara nie przewyższałaby 6 miesięcy więzienia, sąd sprawę umorzył. (s)

Pożar ... szosy asfaltowej w Pszczyńskiem

W związku z naszą wiadomością o spaleniu się samochodu ciężarowego f-y Rother z Bielska, informuje nas jeden z naocznych świadków pożaru, że od palącego się samochodu zajęła się na przestrzeni około 10 m. między Kobiorem a Gostyniem szosa smołowa. Wobec tego, że powstały wskutek tego pożar zagrażał również lasowi, zaalarmowano straż pożarną z Kobiora, która pożar ugasiła. Na miejscu pożaru zebrała się większa ilość samochodów i furmanek, które wobec zniszczenia szosy przez pewien czas nie mogły udać się w dalszą drogę.

Zasądzenie sprytnego oszusta w Mikołowie

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał w ub. wtorek znany oszust Karol Bazger, zamieszkały w Katowicach, któremu akt oskarżenia zarzucał popełnienie szeregu oszustw. Oskarżony Bazger przybył mianowicie w dniu 16 kwietnia br. do Jadwigi Kroczkowej, zamieszkałej w Mikołowie, od której wyludził 34.50 zł. W dniu 18 kwietnia zjawił się oskarżony w kiosku Otylji Gajdowej w Mokrem, od której zdołał wyłudzić kwotę 38 zł. W wszystkich tych wypadkach Bazger podał, że pod jego adresem nadeszły większe ładunki z ziemniakami, których jednak ze względu na brak odpowiedniej gotówki nie może wykupić.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oszusta i skazał go na 4 miesiące aresztu. (ok)

„Konkurentki" mennicy państwowej przed sądem w Król. Hucie

W Sądzie Okręgowym w Król. Hucie odbyła się 15 bm rozprawa przeciwko Marji Słomowej i Bronisławie Tomanowej, handlarkom z Łodzi, oskarżonym o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Obie oskarżone jak stwierdziło śledztwo, puszczały w czasie targu w Lipinach w dniach 27 i 29 sierpnia ub. r. fałszywe 5-złotówki. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Słomową na 10 mies. a Tomanową na 8 mies. więzienia.

Ciekawa rozprawa o zniewagę w prasie

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał 15 bm. sprawę z oskarżenia prywatnego Biura Dzienników „Haga" przeciwko wydawcy „Nowego Czasu", p. Książkowi oraz p. Jancównie. W dzienniku „Nowy Czas" ukazał się swego czasu artykuł, w którym zarzucono p. Szczepaniakowi, właścicielowi firmy „Haga", brak patrjotyzmu, gdyż kolportuje dzienniki niemieckie. Pozatem zarzucano mu stosowanie mu brudnej konkurencji.

Na wtorkowej rozprawie sąd przesłuchał szereg świadków, z pośród wezwanych przeszło 40 świadków, których przesłuchanie z powodu późnej pory zostało odłożone na termin późniejszy. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie. (s)

OHYDNA ZBRODNIA DZIECIOBÓJSTWA w PINCZOWSKIEM

Zabiła dziecko, zakopując trupa w stodole

Z Pińczowa w Kieleckiem donoszą o ohydnej zbrodni dzieciobójstwa, jaka miała miejsce we wsi Zawarza. Zamieszkała w tej wsi 18-letnia Zofja Doros, utrzymywała stosunki z jednym z parobków, następstwem czego było urodzenie dziecka.

Bezpośrednio po porodzie dziewczyna zabiła dziecko w stodole, poczem trupa zakopała. Na drugi dzień już zbrodnia została wykryta, ponieważ upadek i hańba dziewczyny, nie była tajemnicą.

Zawiadomione o zbrodni władze, trupa znalazły, aresztując matkę. Potworna ta zbrodnia wśród włościan wywołała olbrzymie wrażenie



Przegląd maszyn Kolejowego P. W. na rynku w Katowicach z okazji Tygodnia L. O. P. P. Przeglądu dokonał p. Linowski.

Straszna zemsta zazdrosnej Genowefy

W dniu 15 bm. w Sądzie Okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Genowefie Kulig, zamieszkałej w Bielszowicach. P. Kulig na tle zazdrości w dniu 27 grudnia ub. r. oblała kwasem solnym twarz Leopolda Rojda, wskutek czego utracił on jedno oko, oraz doznał poparzenia całej twarzy. Sąd rozprawę odroczył, celem dołączenia do aktów dodatkowego świadectwa lekarskiego

Przed gmachem sądu zamordował szwagra

W ub. poniedziałek w Proszowicach, pow. Miechowskiego miał miejsce tragiczny wypadek. Po rozprawie sądowej tuż przed budynkiem Sądu Grodzkiego wynikła bójka pomiędzy szwagrami Janem Szymczykiem i Józefem Skrobaczem. W pewnej chwili Skrobacz uderzył Szymczyka w głowę tak nieszczęśliwie, że ten stracił przytomność i w kilka minut później zmarł. Zabójcę policja aresztowała. (o)

Protest przeciw unieruchomieniu huty „Hubertus"

Krytyka dotychczasowej gospodarki zarządu huty

Dnia 14 bm. odbyło się w Łagiewnikach Śl. wielkie zebranie związków Zespołu Towarzystw Polskich, na którem założono kategoryczny protest przeciw zamiarowi unieruchomienia huty „Hubertus". W rezultacie postanowiono opracować obszerny i rewelacyjny memorjał, w którym poddana będzie druzgocącej krytyce, popartej cyframi, dotychczasowa gospodarka zarządu huty „Hubertus". — Memorjał ten wystosowany będzie przez Zespół Towarzystw do kompetentnych czynników, m. in. również do Województwa.

Przed wyborami w Zagłębiu Dąbrowskiem

Humorystyczne niedokładności w spisie wyborów

Chociaż poszczególne ugrupowania wykazują dość dużą ruchliwość, to jednak wśród wyborców nie widać większego zainteresowania wyborami. Ludzie przygnębieni są biedą i długotrwałym i pogłębiającym się stale kryzysem, a nie wierząc w poprawę sytuacji po wyborach, wykazują apatję i zupełną bierność.

Przypuszczać należy, że procent głosujących będzie b. mały, chyba, żeby udało się rozruszać wyborców w ostatnich dniach, co jest jednak wątpliwe.

Podobnie rozumują żydzi, którzy nauczeni doświadczeniem, blokują się, i jak w Czeladzi, gdzie liczba ich jest stosunkowo nikła, zgłosić mają własną listę. Liczą na mały dzielnik wyborczy i możliwość przeprowadzenia swoich radnych.

W Sosnowcu według spisów wyłożonych w lokalach obwodowych komisyj do wglądu, ilość uprawnionych do głosowania wynosi 58.498 osób; w Dąbrowie 19.887; w Będzinie 23.662, a Czeladź, która wybiera 24-ch radnych, ma 10.800 wyborców.

Wynik wyborów może przynieść wiele niespodzianek, co jest zrozumiałem przy obecnej ustawie samorządowej. Kandydat w jakimś okręgu wyborczym może otrzymać 100, 200 czy nawet więcej głosów, jak jego kolega w innym okręgu, a jednak nie zostanie wybrany, co jest możliwe przy podziale na okręgi.

W Sosnowcu np. dzielnica sielecka liczy dwa razy więcej uprawnionych do głosowania jak Modrzejowska, a wybiera taką samą ilość radnych. W Sielcu zatem na radnego trzeba będzie daleko więcej głosów, jak na ul. Modrzejowskiej. W spisie wyborców jest b. dużo niedokładności wywołujących wesołość. W Czeladzi np. figurują nazwiska brata i siostry, urodzonych w roku 1907, ona 19 marca a on 7 kwietnia!... A więc dziewczyna jest starsza od swego brata zaledwie o dwa tygodnie. Przecież i przy wyborach potrzebny jest humor.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. B. Wielkie Piekary. Mieszkanie to należy uważać jako nowe. Zawarta umowa nie jest ważna, gdyż nie jest zgodna z obowiązującem prawem. Bez wyroku sądowego nie można żadnego lokatora wyrzucać z mieszkania. Gdy Pan zaskarży, to niewątpliwie uzyska Pan wyrok eksmisyjny.

„C. Roman Radzionków". Należy się zwrócić z zapytaniem do Izby Rzemieślniczej w Katowicach, ul. Stawowa 10.

P. Franciszek Żmuda Chropaczów. Do połowy czerwca 1919 r. był Lwów zagrożony przez Ukraińców. W roku 1919 Ukraińcy zajmowali tylko przez kilka dni część przedmieść Lwowa. Centrum miasta nie było w rękach wroga.

G. Ś. P. M. P. 14 O. P. W Stanach Zjednoczonych jest język angielski językiem urzędowym. W tej sprawie trzeba się zwrócić do Generalnego Konsulatu Polskiego w Waszyngtonie.

P. Franciszek Oczadły Rybnik - Paruszowiec. Wiadomość przez Pana nadesłana, nadaje się tylko jako płatne ogłoszenie. Niech się Pan w tej sprawie porozumie z kierownikiem naszego oddziału w Rybniku, przy ul. Zamkowej 8.

Straszny wypadek motocyklowy w Rybniku

Fabrykant z Brzezia ciężko ranny, jego pomocnik zabity

Dnia 14 bm. o godz. 21 wydarzył się w Rybniku, na ul. Raciborskiej, groźny w swych skutkach wypadek motocyklowy, któremu uległ fabrykant dachówek z Brzezia n. Odrą, 53-letni Robert Schraer oraz 32-letni pomocnik biurowy Schraera Alfred Sojka z Niewiadomia, pow. Rybnik.

Prowadzący motocykl Schraer, zamierzał wyminąć jadącą wspomnianą ulica furmankę, naładowaną długiem drzewem, przyczem doszło do zderzenia się z furmanką. Siłą gwałtownego zderzenia siedzący na tylnem siedzeniu Sojka wyrzucony został ze siodełka i, upadając na bruk, poniósł śmierć na miejscu.

Schraer zaś przy upadku na bruk doznał silnego wstrząsu mózgu oraz złamania kilku żeber. Rannego odstawiono do szpitala św. Juljusza, a zwłoki śp. S. do kostnicy lecznicy Sp. Brackiej.

Dochodzenia policyjne wykazały, że wypadek zdarzył się wskutek nieprzestrzegania przepisów o ruchu kołowym przez Schraera. Nazwiska właściciela furmanki, który po wypadku odjechał, dotychczas nie ustalono.

NARZECZONA SKAZAŃCA

110)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Sprawę Marcelego popiera margrabina Pompadour, rywalizująca z księciem Beaufort o wpływy w państwie. Książę, pragnąc skompromitować margrabinę, sprowadził przed jej oblicze jej pierwszego męża, ubogiego muzyka Narcyza Rameau, którego niewierność żony przywiodła do upadku. Spotkanie było wstrząsające. Margrabina zachorowała, a biedny muzyk zwariował. Beaufort celu jednak swego nie osiągnął. Bowiem król, dowiedziawszy się o istnieniu pierwszego męża pani Pompadour pragnie mu ofiarować znaczną sumę, aby się usunął na prowincję.

*

Przewidywania zawiodły Księcia. Król pragnął zatrzeć tę sprawę.

— Ten Narcyz Rameau jest...

— Nie wspominać tego nazwiska! — przerwał Ludwik.

Margrabina wskutek tego spotkania...

— Żeby się coś podobnego pod żadnym pozorem nie powtórzyło, taką jest moja stanowcza wola! — zawołał król.

— Na dworze o niczem więcej nie mówią tylko o...

— Zakazuję o tem mówić!...

Książę doznał zawodu i był zmuszony powstrzymać się od uwag, które miały na celu obalenie margrabiny. Była to niemiła niespodzianka. Spodziewał się strącić margrabię z wyżyn, tymczasem król zniweczył cały jego plan misterny.

Margrabina, która tym sposobem wyszła zwycięsko z tej intrygi, udała się w towarzystwie jednej tylko pokojowej do oddalonego pawilonu, w którym przebywał Narcyz. Zdawała się być spokojną i przygotowaną na wszystko. Była przestraszającą zimną i obojętną. Stanowczym głosem rozkazała otworzyć drzwi do pokoju, do którego weszła, zostawiając pokojową za drzwiami.

Narcyz siedział na krześle, rozmawiając ze sobą półgłosem i uśmiechając się chwilami. Nie troszczył się on o to, co się działo dokoła niego. Widocznem było, że jest zgubiony, że śmierć już po niego rękę wyciąga.

Margrabina na jego widok stanęła jak skamieniała. Widziała przed sobą następstwo swego czynu, swoje dzieło. Łzy żalu popłynęły z jej oczu. Opuściła i zdradziła nieszczęśliwego Narcyza, a teraz boleść, rozpacz dokonywały na nim swojego dzieła. Umysł jego otoczyły ciemności i było to dlań dobrodziejstwem, nie doznawał przynajmniej tych cierpień, które życie jego złamały.

Cóż się stało z tego przejętego miłością, pełnego życia i talentu Narcyza? Stał się nędzarzem, nieświadomą samej siebie istotą.

W tej chwili zgasło w Joannie Poisson wszystko, co tliło się jeszcze w jej sercu jako słaba iskra nadziei. Od tej chwili przestały na nią oddziaływać szlachetniejsze, uczuciowe popędy, wspomnienia i oddźwięki dawnej miłości. Od tej chwili margrabina Pompadour była tylko demonem żądzy panowania, gotowym deptać wszystko, co mu stanie na drodze, nie rozumiejącym uczuć niczyich i zdolnym szydzić zi...o z wszelkich szlachetniejszych porywów.

Kto tak, jak ta kobieta, poświecił bożyszczu władzy wszystko, co innych ludzi czynić może szczęśliwymi, kto jak ona uciekł od męża jedynie dlatego, aby zadość uczynić swojej niezmiernej ambicji, ten musi posiadać żelazną wolę. Ale siłą tej woli pozbyła się teraz ostatnich zapór. Gdy ujrzała przed sobą obłąkanego Narcyza, ostatnia struna jej serca została porażona i zniszczona. Od tej chwili była tylko dumną, ambitną, nieugiętą samowładczynią, nie ceniącą niczego więcej, oprócz potęgi i wysokiego stanowiska.

— Narcyzie! Czy mnie nie poznajesz? Czy mnie nie widzisz? — zawołała na siedzącego nieruchomo i pochylonego skrzypka.

Wyprostował się na chwilę, spojrzał na kobietę, która przed nim stała... Zdawało się, że nagle budzą się w nim wspomnienia... Zerwał się.

— Tak! Widzę cię! To ty! ty... nie... ty już nie jesteś Joanną. Moja Joanna już nie żyje! — zawołał. — Ty jesteś... — ponury śmiech przerwał jego słowa — czyliż nie jesteś margrabiną Pompadour, którą naród przeklina, bo go doprowadzasz do nędzy? Czyliż nie jesteś kochanką króla, która złoto rozsypuje garściami? Czyliż nie jesteś... — wybuchnął znowu śmiechem, który przejął margrabinę do szpiku kości.



— Tak! Widzę cię! To ty... Ty już nie jesteś Joanną...

— Narcyzie! Słuchaj mnie! Uspokój się! Mam z tobą pomówić! — uspakajała obłąkanego.

— Ah, jak to pięknie było kiedyś! — rzekł nagle i zdawało się, że się przeniósł w odległą przeszłość. — Widzę cię jeszcze w tej ładnej sukience którą ci kupiłem na urodziny, widzę cię w naszej małej izdebce. Jaką byłaś piękną i lubą! Gdym grał do tańca, gdy ołowiane ciężkie godziny szybko upływać nie chciały, wtedy myślałem o tobie! Nareszcie uwolniłem się. Spieszyłem do domu... Wychodziłaś naprzeciw mnie, padałaś w moje objęcia... Oh! to było tak piękne, tak piękne, że długo trwać nie mogło! Aż wreszcie pewnego wieczoru... było już późno... powróciwszy do domu, nie zastałem cię!...

Narcyz płakał... łkał głośno... Dumna margrabina Pompadour zakrywała twarz rękami... i ona płakała...

— Szukałem cię... myślałem, żeś się schowała, aby mi zrobić figla. Wołałem cię ze śmiechem, pobiegłem do izby, w której stały nasze łóżka... patrzyłem za drzwiami... pod łóżkami... śmiałem się jeszcze, bo schowałaś się dobrze... aż nagle, gdy już nie było kątka, w którymbym mógł cię znaleźć... śmiech mój ustał... Wybiegłem, wołałem cię... szukałem... lecz... ha! ha! ha!... znajduję cię nareszcie, zdrajczyni! I biada ci, skorom cię znalazł... musimy umrzeć oboje!

W napadzie szaleństwa Narcyz rzucił się na margrabinę i pochwycił ją. Siła jego w tej chwili była nadludzka. Mógłby był ją zadusić... puścił ją jednak... zachwiał się... i wydał krzyk niezrozumiały.

Margrabina uklękła przy nim. Białemi, drżącemi rękami odsunęła włosy z jego bladej, zmienionej twarzy, przemawiała do niego błagalnie łzawym głosem, głaskała zapadłe policzki, nazywała go po imieniu... Otworzył na chwilę oczy i wpatrzył się w nią... ale te oczy były już martwe, życie w nich zgasło... były to oczy obłąkanego ze strasznem spojrzeniem.

Margrabina cofnęła się... zakryła twarz... Widok to był zbyt okropny, zbyt wzruszający.

Płakała, płakała, jak dziecko nad straconem życiem człowieka, którego poświęciła swojej ambicji. I niczem już nie można było naprawić tego, co się stało...

Straszna ta myśl przejęła margrabinę dreszczem.

Ktoby ją widział w tej chwili klęczącą przy obłąkanym mężu, musiałby mieć dla niej współczucie. Wstała, przystąpiła do drzwi i otworzyła je. Siły jej nie wystarczały na to, aby podnieść i złożyć do łóżka obłąkanego, który leżał jak obumarły. Zawołała służących. Przybyli i położyli do łóżka bezwładnego Narcyza. Następnie posłano po lekarzy.

Margrabina, której łzy obeschły, pozostała w pokoju. Pokojowa stała przy niej i tak oczekiwały na lekarzy.

Nadeszli oni wkrótce. Z powagą przystąpili do łóżka i wpatrywali się w obłąkanego. Śmierć już wycisnęła swoje piętno na jego licu, organizm tylko jeszcze dogorywał, przytomność odeszła już na zawsze.

Jeden z lekarzy zbliżył się do margrabiny.

— Nasza sztuka nic tu już nie pomoże! — rzekł po cichu i z powagą — Za kilka minut nieszczęśliwy skończy, a śmierć będzie dobrodziejstwem dla niego, gdyż o wyleczeniu marzyć nawet nie można było.

Margrabina ani słowa nie odpowiedziała na tę straszną wiadomość. Zobaczyła biednego Narcyza, który lat tyle cierpiał z jej przyczyny, ale po to tylko, aby zmówić modlitwę przy jego zwłokach.

Jakiż był koniec tej długiej walki, na jaką Narcyz był skazany, gdy sam pozostał?

Nie czuł już nic, przytomność mu nie powróciła... Lekarz miał słuszność, skończyły się jego cierpienia i po długiej walce, po latach tęsknoty spoczął nareszcie! Kilka minut zaledwie upłynęło, a lekarze zanieśli margrabinie Pompadour wiadomość, że śmierć już nastąpiła.

Przystąpiła do jego łóżka... Spojrzała po raz ostatni na zmarłego Narcyza. Dusza jego uwolniona od wszelkich dolegliwości, przeniosła się do wieczności, aby tam czekać na duszę tej, która jeszcze pozostała na tym padole płaczu, aby kielich goryczy spełnić do dna.

Zwłoki nieszczęśliwego Narcyza wyniesiono cichaczem na cmentarz wersalski i tam pochowano.

Nie było wspaniałego, żałobnego orszaku, nie było odgłosu dzwonów, nie było krzyżów i pochodni. Kapłan poświęcił ostatnie jego mieszkanie a z polecenia margrabiny Pompadour odprawiono mszę za jego duszę.

Nazajutrz jednak grób był bogato przystrojony kwiatami.

Kto mógł je zanieść o tak późnej godzinie? Kto była ta zasłonięta kobieta, którą grabarz o zmroku widział klęczącą i modlącą się na samotnej mogile?

XXII.

NOCNE ODWIEDZINY

Muszkieter Wiktor Delaborde oswoił się ze swoim czasowym pobytem w Vincennes. Był tu więźniem. Nie wolno mu było opuszczać wieży, ale nie doznawał takich nieprzyjemności, jak inni więźniowie.

Burgrabia, czyli zarządzca zamku Vicennes, wypełniał sumiennie rozkazy, ażeby mu na niczem nie zbywało i przynosił mu codzień nawet butelkę wina z piwnicy.

Mimo to muszkieterowi nudziło się bardzo w wieży i pragnęłby się z niej wydostać. Margrabina wprawdzie powiedziała, że w tem miejscu będzie bezpieczniejszym od dalszych zaczepek księcia i wicehrabiego i musiał przyznać, że miała słuszność, ale wkrótce pobyt w celi stał się dlań tak wstrętnym, że zaczął pragnąć jedynie tylko tego, żeby się z niej jakimkolwiek sposobem wydobyć.

— Powiedz mi, panie burgrabio, — rzekł, gdy stary zarządca przyniósł mu posiłek, — czyby nie mógł wypuścić mnie stąd raz?

Burgrabia uśmiechnął się znacząco i wzruszył ramionami.

— To być nie może, panie muszkieterze! — odpowiedział.

— Jesteś pan dobrym człowiekiem, tego panu nigdy nie zapomnę. Ale na co mi się przyda dobry stół tutejszy, skoro jestem więźniem? Jak pan sądzisz, czy nie mógłbyś kiedy przypadkiem zapomnieć zamknąć drzwi

— Obawiam się, czyby mi to na złe nie wyszło, panie muszkieterze! A zresztą, gdyby nawet te drzwi pozostały otwarte, pan muszkieter i tak nie mógłby wyjść, bo drzwi od wieży na dole są także zamknięte.

— Więc trzebaby i te zapomnieć zamknąć!

— Mogłoby się to dla mnie bardzo źle skończyć, panie muszkieterze.

— Duszno mi już w tej wieży!

— Gdyby to odemnie zależało, byłbym już dawno pana muszkietera uwolnił, ale jest rozkaz z góry.

— Powiadam panu jednak otwarcie, panie burgrabio, że jeżeli znajdę odpowiednią sposobność, to nie pozostanę w tem waszem sowiem gnieździe.

— Gdyby pan muszkieter uciekł, lub jakim innym sposobem stąd się wydobył, to cóżbym ja mógł na to poradzić! — odrzekł stary burgrabia z uśmiechem i oddalił się.

Jednego z dni następnych pięknym wiosennym wieczorem Nina, córka burgrabiego, opuściwszy zamek, ażeby użyć przechadzki, spostrzegła nagle przed sobą jeźdźca, który przybywał z lasu i przywiązywał konia do jednego z drzew.

Nina stanęła zdziwiona i przelękła się w pierwszej chwili, gdyż jeźdźcem tym nie był nikt znany w okolicach zamku, lecz obcy, którego po raz pierwszy widziała. Był on okryty szerokim płaszczem, a kapelusz miał głęboko nasunięty na głowę.

Rozbójników w lasku Vincennes nigdy nie bywało, pomimo to Nina spostrzegłszy, że jest samą z tym obcym człowiekiem, uważała za najstosowniejsze, ukryć się, pozostała zatem na miejscu poza krzakiem, przy którym się znajdowała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zaprzysiężenie nowego rządu polskiego

◆◆ Pogłoski o zniesieniu województwa Kieleckiego

Z Warszawy donoszą:

We wtorek wrócił ze Spały p. Prezydent R. P. i wkrótce potem przyjął prof. Kozłowskiego, który przedłożył mu listę nowego gabinetu. P. Prezydent podpisał listę, a o godz. 1,30 w poł. członkowie rządu przybyli na Zamek, gdzie złożyli przysięgę.

Jak słychać, p. Poniatowski, upatrzony na ministra rolnictwa, przeprowadził kilka rozmów z p. Kozłowskim i z posłem Miedzińskim, ale nie doszło do uzgodnienia stanowisk. P. Poniatowski żądał ponownie zapewnienia pomocy dla drobnego i średniego rolnictwa w wysokości 55 miljonów złotych. Taką zaś sumą skarb nie rozporządza. W ubiegłych latach wydatki na rolnictwo zostały w budżecie państwowym znacznie zmniejszone. P. Poniatowski starał się o zwiększenie ich, ale bezskutecznie.

Spodziewane są zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu w prezydjum Rady Ministrów. Na miejsce p. Lechnickiego, ma przyjść dr. Dziadosz, obecny dyr. biura Sejmu R. P. Uchodzi również za możliwe ustąpienie drugiego podsekretarza stanu p. Siedleckiego.

W związku z nominacją p. Paciorkowskiego, dotychczasowego wojewody kieleckiego, na ministra, rozchodzi się pogłoska, że województwo kieleckie będzie obecnie zniesione i podzielone między trzy sąsiednie województwa.

* * *

Lista nowego rządu przedstawia się następująco:

Premier — Leon Kozłowski,

Minister Spraw Wewnętrznych — płk. Bronisław Pieracki,

Minister Spraw Zagranicznych — płk. Józef Beck,

Minister Spraw Wojskowych — marsz. Józef Piłsudski,

Min. Skarbu — prof. dr. Władysław Zawadzki,

Min. Sprawiedliwości — Czesław Michałowski,

Min. Oświaty — płk. Wacław Jędrzejewicz,

Min. Rolnictwa i reform rolnych — płk. dr. med. Bolesław Nakoneczników-Klukowski,

Min. Przemysłu i Handlu — mjr. dr. Henryk Floyar-Reichman,

Min. Komunikacji — inż. Michał Butkiewicz,

Min. Poczt — ppłk. Emil Kaliński,

Min. Opieki Społecznej — Jerzy Paciorkowski.

Katastrofa niemieckiego balonu stratosferycznego

Jeden pilot poniósł śmierć, drugi zaginął

Z Rygi donoszą:

Balon niemiecki „Bartsch von Siegofeld", który w niedzielę rano wystartował z lotniska Bitterfeld, został wczoraj wieczorem odnaleziony w pobliżu miasteczka Sobierz na terytorjum rosyjskiem niedaleko granicy łotewskiej. W gondoli balonu znaleziono zwłoki pilota Prawdopodobnie balon opadł sam wskutek ulatniania się gazu Przyczyna śmierci pilota narazie nie ustalona. Brak wiadomości o losach drugiego pasażera inż. Schrenkego. Zachodzi możliwość, że pilot Schrenke wypadł z gondoli podczas lotu, wobec czego zarządzono w całej okolicy poszukiwania zaginionego lotnika.

Wstrząsająca katastrofa ◆ samochodowa w Rumunji

◆◆ Jedenaście osób poniosło śmierć na miejscu

Z Bukaresztu donoszą:

W pobliżu Ploesti wydarzyła się dzisiaj rano katastrofa samochodowa Samochód ciężarowy jednego z towarzystw naftowych stoczył się do przydrożnego rowu i wpadł na grupę robotników, zajętych czyszczeniem rowu. 8 robotników i kobieta z kilkuletniem dzieckiem zostali przygnieceni samochodem. Szofer w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo, wspinając się na maszt przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu Rażony prądem poniósł śmierć na miejscu. Ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

Bagno w Urzędzie Pożyczek Państwowych

Zeznania świadków w aferze Bogdanowa

Z Warszawy donoszą:

W procesie Janowskiego i Graeve-Gorzkiewiczowej, zeznawali we wtorek świadkowie. M. in. zeznawał świadek Łęcki, który stracił około 100.000 zł. Łęcki zeznał, że wielokrotnie bywał u Janowskiego w Państwowym Urzędzie Pożyczek, w końcu jednak dowiedział się, że akta jakoby zaginęły.

Z zeznań innych świadków okazuje się, że Urząd Pożyczek Państwowych był bardzo zawalony robotą. Mnóstwo interesantów pisało skargi do wysoko postawionych osobistości, jak do min. Piłsudskiego, p. Sławka, a jeden z interesentów groził nawet skargą do Ligi Narodów. Konwersja pożyczek postępowała bardzo opieszale.

Świadek Kornijewski, emigrant rosyjski, zeznawał, że Bogdanow zatrudniał go około swych afer i wysyłał często do Urzędu Pożyczek Państwowych, celem porozumienia się z Janowskim. Świadek twierdzi, że nie wiedział nic o nadużyciach, jakie były popełniane.

Pretendent do tronu austrjackiego

chce wrócić do kraju rodzinnego

Z Genewy donoszą:

Do Bazylei przybył arcyksiążę Otto celem odwiedzenia sędziwego arcyksięcia Eugenjusza który w najbliższych dniach wyjeżdża do Austrji. Jak wiadomo, arcyksiążę uzyskał od rządu Dollfussa prawo powrotu do ojczyzny. Według krążących pogłosek pretendent do tronu austrjackiego miał prosić swego krewnego o pośrednictwo w sprawie uchylenia ustawy antyhabsburskiej i omówienia z rządem austrjackim sprawy powrotu byłej rodziny cesarskiej do kraju w charakterze osób prywatnych. Cesarzowa Zyta i arcyksiążę Otto zamieszkaliby w jednym z zamków w Austrji Dolnej i zobowiązaliby się do powstrzymania się od działalności politycznej.

Krwawe zajścia na granicy bułgarsko-greckiej

Z Sofji donoszą:

W nocy z 12 na 13 bm. grupa 8-miu Bułgarów Muzułmanów, pochodzących z miejscowości Digili-Kailik w okręgu Kuszukawak, usiłowało przejść nielegalnie granicę, celem przedostania się na terytorjum Grecji. Bułgarscy strażnicy graniczni po kilkakrotnem wezwaniu do zatrzymania się, zrobili użytek z broni palnej. W rezultacie 4-ch zbiegów zostało zabitych. Dochodzenie ustaliło, że uchodźców namówiono do opuszczenia Bułgarji.

Trocki bez brody i wąsów

Z Paryża donoszą:

Potwierdza się wiadomość o wyjeździe Trockiego do Szwajcarji. Dzienniki paryskie podają szczegóły pobytu Trockiego w Chamonix. Trocki przybył do Chamonix samochodem w towarzystwie żony i dwóch przyjaciół. Zgolił on brodę i wąsy. W hotelu były komisarz sowiecki zameldował się jako kupiec Jean Frank Trocki bawił w Chamonix od 4 do 13 maja i w dniu tym rano wyjechał samochodem w kierunku granicy szwajcarskiej. — Francuskie władze policyjne roztaczały nad Trockim dyskretny nadzór, aż do chwili gdy przekroczył granicę szwajcarską. Dotychczas brak jest wiadomości na jakich warunkach i na jaki przebieg czasu władze szwajcarskie udzieliły Trockiemu prawa pobytu.

Obniżka płac służby domowej

Z Warszawy donoszą:

Wedle obliczeń instytucyj ubezpieczeń społecznych, podwyższenie opłat od służby domowej spowodowało ogromną obniżkę płac służby domowej. Prawie zupełnie znikła kategorja służących, pobierających ponad 60 zł. miesięcznie.

„Kanał kanclerza Hitlera"

Z Berlina donoszą:

W poniedziałek odbyła się w Koźlu na niemieckim Górnym Śląsku uroczystość rozpoczęcia prac nad budową „kanału kanclerza Hitlera". Kanał ten ma dochodzić do zagłębia węglowego na niemieckim Górnym Śląsku i ma on być odcinkiem projektowanego kanału Odra-Dunaj. Koszty budowy kanału wynieść mają około 41 milj. marek.

Samobójstwo aktora filmowego w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Przy ulicy Marszałkowskiej 9, mieszkał jako sublokator 28 letni aktor filmowy Staniewicz. W dniu 2 maja Staniewicz wyszedł z domu i już więcej nie wrócił. Staniewicz popełnił samobójstwo. 14. V. zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus wskutek rany postrzałowej. Pogrzebem zajęli sie koledzy z Sawanem i Malicką na czele.

Straszny orkan pochłonął 100 ofiar ludzkich

Miasto Tyberjada zrównane z ziemią

Z Jerozolimy donoszą:

Pod ruinami obalonych domów w starej dzielnicy miasta Tyberjady, nad którem oberwała się przed kilku dniami chmura, oddziały ratownicze odnalazły zwłoki 24 osób, przeważnie starców lub dzieci, niemogących ratować się ucieczką.

Z Londynu donoszą:

Z Jerozolimy donoszą, że zamieszkałe niemal wyłącznie przez żydów miasto Tyberjada nad jeziorem Galilejskiem zostało zniszczone przez trąbę powietrzną. Całe miasto leży w ruinach. Oddział, złożony z przeszło 1.500 żołnierzy oraz znaczna ilość policji biorą udział w akcji ratunkowej. Dotychczas z pod gruzów zawalonych domów wydobyto zwłoki 20 osób. Liczba ofiar w ludziach przekracza prawdopodobnie 100 osób.

Humor

NA WIECU.

Przedstawiciel nowego stronnictwa przemawia:

— Zobaczycie obywatele, że przyjdzie rychło czas, kiedy my zmieciemy z powierzchni ziemi i faszyzm i nacjonalizm i socjalizm, i hitleryzm!

Wtem odzywa się z kąta sali jakaś starsza paniusia:

— Proszę pana! A czy panowie nie mają jakiego środka na reumatyzm?

WŁAŚCIWE PYTANIE.

Moryc lubi zaczepiać nie-Żydówki. W parku przyczepia się do jakiejś pani i...

— Przepraszam panią, ale o ile sobie przypominam, miałem przyjemność poznać panią dziś przed południem w ogrodzie zoologicznym w czasie oglądania małp.

— Owszem, zgadza się. Ale kto na miłość Boską wypuścił pana stamtąd?

PRZYCZYNA.

Muszę ci wyznać moja kochana, że ton listu twojego narzeczonego jest bardzo chłodny.

Nic dziwnego przy jego zajęciu.

— A czemże on jest?

— Pracuje w fabryce lodów.

TU WYCIĄĆ

— 252 —

Zaciekawienie Pietrowskiego i wicehrabiego rosło z każdą chwilą.

— Niechże pan mówi nareszcie — nalegał baron na Woleckiego. — Może pan sobie wyobrazić, jak mnie ta sprawa interesuje!

Ale Wolecki twierdził, że nie może zdradzać cudzej tajemnicy i dopiero po długich ceremonjach, odebrawszy od obu mężczyzn słowo honoru, że opowieść jego zachowują dla siebie, zgodził się odkryć im przeszłość Olgi.

— Wiedzcie panowie zatem, że mężem pani Wolskiej był hrabia Janusz Dębski! — zaczął Wolecki.

Pietrowski zerwał się z krzesła, jakby ukąszony żądłem.

— Co pan powiedział? — zawołał, — Czy dobrze słyszałem? Hrabia Janusz Dębski?

Nazwisko to słyszałem niejednokrotnie w ostatnich czasach z ust niejakiego hrabiego Jerzego Dębskiego, kuzyna tamtego. Był on poprzednio zaręczony z moją obecną narzeczoną.

Wspomniał kilkakrotnie o swym kuzynie Januszu i jego doli i zapewniał, że był bardzo nieszczęśliwy z powodu rozwodu i wątpił w winę swej żony. Pomimo to ożenił się po raz drugi.

Wolecki skinął głową z żywością.

— Hrabia Dębski, który jest mym dawnym przyjacielem, jest obecnie ogromnie szczęśliwy w swem drugiem małżeństwie, gdyż tymczasem okazało się, że pierwsza jego żona zdradziła go rzeczywiście.

— 249 —

Wicehrabia udzielił mu oczywiście wszystkich pożądanych przez niego wiadomości o Oldze i jej towarzyszkach.

Od chwili, w której ujrzał znowu Olgę, Wolecki nie miał spokoju.

Dawna namiętność zbudziła się w nim z nową siłą. Może przyczyniła się do tego okoliczność, że ujrzał ją na tej samej cudnej Riwierze, na której po raz pierwszy poczuł dla niej miłość.

Wydawała mu się teraz piękniejszą i godniejszą pożądania od wszystkich kobiet, których łaski zbyt łatwo dotychczas zdobywał. Dla niej popełnił krzywoprzysięstwo i nie mógł zrozumieć, dlaczego mimo tylu wysiłków z jego strony nie zdołał jej dotychczas zdobyć.

Ale wchodziło tutaj w grę i zimne wyrachowanie.

Właśnie przed swą ucieczką z kraju, rozmyślał nad tem, jaką korzyścią byłoby dla niego zawarcie małżeństwa z Olgą.

Nieszczęsna sprawa krzywoprzysięstwa zostałaby umorzona, a i zemsty Lili nie potrzebowałby się wówczas lękać.

Takie myśli przebiegały Woleckiemu przez głowę, gdy w dzień po niespodziewanem spotkaniu z Olgą przechadzał się niespokojnym krokiem po pokoju swego zameczku.

Zastanawiał się nad tem, jakbymógł zdobyć względy Olgi.

Wiedział dobrze, że dopóki Olga ma z czego żyć, dopóki nie stoi w świecie sama i bezbronna, odepchnie jego propozycję z pogardą.



W cztery oczy

Gdy dziewczę zbłądzi...

— „H. J. EMS". Droga Pani! Popełniła Pani w swem życiu wielki błąd, który teraz **mści się na Pani**, popełniła Pani grzech, za który **nadszedł okres pokuty**. Rozwiały się złote sny o szczęściu, prysnęła wiara w szlachetność męskiego charakteru i nadeszły **dni pełne smutku i zgryzoty.** Jakkolwiek zachodzi ta okoliczność łagodząca, że zbłądziła Pani jako **młode i niedoświadczone dziewczę**, w okresie, w którym zaczęła się w Pani budzić kobieta, to jednak **nie rozgrzesza to Pani w zupełności.** Grzech pozostanie grzechem, jednakże teraz, kiedy Panią życie tak przykro doświadczyło, powinna się Pani starać choć cięściowo **naprawić swój błąd.** Osiągnie to Pani **uczciwością, oraz nienagannem prowadzeniem się.**

Droga Pani! Mężczyzna ten jest uwodzicielem, jak wielu innych mężczyzn. Osiągnął swój cel, zdobył Pani miłość, **przesycił się nią i teraz uważa, że nie potrzebuje Pani zaślubić.** On, oprócz ambicji, nie stracił nic więcej, Pani zaś straciła, to wszystko co jest dla kobiety **prawdziwym skarbem.** Jak go teraz przykuć do siebie, co zrobić, aby Pani nie porzucał. Niema na to całkiem skutecznego sposobu. Niech Pani jednak będzie dla niego czuła, okazuje mu wielką miłość i przywiązanie, niech Pani unika wszystkiego, co go razi, ustępuje mu, niech Pani starannie **ukrywa wszystkie swe wady**, to może go Pani zdobędzie, może Pani podsyci gasnący w nim płomień miłości. Z drugiej strony niech Pani na niego wpływa w tym kierunku za pośrednictwem osób trzecich, jednakże **w niezbyt natarczywy sposób**, gdyż mogłoby to dać wręcz odmienny skutek.

Drogie dziecko! O jednem niech Pani pamięta. Jeśliby te usiłowania nie dały pozytywnego rezultatu, niech Pani pamięta o zawodzie, jaki Panią spotkał, i niech to będzie dla Pani **przestrogą na przyszłość.** Każdy błąd można wybaczyć. Jeżeli jednak błąd ten powtarza się, wtedy **staje się godnym napiętnowania nałogiem.**

Walka o kobietę

— **P. ZBIGNIEW Z KRAKOWA.** Jak każe przypuszczać zajmowane przez Pana stanowisko, jest Pan człowiekiem **poważnym i doświadczonym**, to też tego rodzaju likwidowanie zatargu o kobietę, jest **conajmniej śmieszne**, nie mówiąc już o tem, że **pociąga za sobą poważne sankcje karne.** Daleki jestem od chęci obniżenia wartości „przedmiotu" sporu, jednakże muszę stwierdzić, że **kobieta owa nie zasługuje na to, aby się o nią aż tak dobijać.** Widząc Was dwóch, pałających do siebie nienawiścią i pragnących krwawej rozprawy, **doznaje ona niewysłowionej rozkoszy**, cieszy się, że ma takie powodzenie, a w gruncie rzeczy **nie zależy jej ani na Panu, ani na Pańskim rywalu.** Nie stara się nawet przeszkodzić w pojedynku. Czy Pan tego nie widzi, czy nie chce widzieć?

Panie Zbigniewie! Kochając tę kobietę, mmio wszystko, **nie dostrzega Pan ujemnych rysów jej charakteru.** To jest jasne i zrozumiałe. Ja jednakże nie jestem w niej... zakochany i oceniam ją z innego punktu widzenia, dlatego też radzę Panu z całego serca, jeżeli już nie zerwać z nią całkowicie, to przynajmniej **okazać jej całkowitą obojętność**, a już przedewszystkiem zaprzestać tego rodzaju walki z rywalem. Najbliższy czas sam przyniesie rozwiązanie tej sprawy.

Ir.—ski

Z kraju i ze świata

— W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbędą się w całym kraju uroczyste obchody, zorganizowane przez Stronnictwo ludowe. Jak wiadomo, od paru lat w pierwszy dzień Zielonych Świąt odbywają - się manifestacje ludowców.

— Z kolonji karnej w Guyanie francuskiej zdołało w ubiegłym tygodniu zbiec 9 więźniów, skazanych na bezterminowe ciężkie roboty. Fakt ten wywołał we francuskich kołach sądowych i w opinji francuskiej duże wrażenie. Pewne koła opinji publicznej zamierzają w najbliższym czasie wszcząć ponownie akcję za zniesieniem kolonij karnych w Guyanie.

Konfiskata „Sztafety" i aresztowania kolporterów

Z Warszawy donoszą:

We wtorek aresztowano kilkunastu kolporterów „Sztafety". Aresztowania nastąpiły w związku z dwukrotną konfiskatą tego dziennika oraz podobno w związku z zajściami antyżydowskiemi w niektórych dzielnicach miasta jakie trwa-

Aresztowanie

Z Warszawy donoszą:

Znany na bruku katowickim Tadeusz Zajączek aresztowany został w Warszawie z polecenia władz prokuratorskich i osadzony w areszcie śledczym na t. zw. Pawiaku. Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy. Obronę aresztowanego objął podobno adw. Ettinger.

Krwawa strzelanina na granicy austrjacko-bawarskiej

Z Wiednia donoszą:

Urzędowy komunikat donosi, że w pobliżu granicy austrjacko-bawarskiej pod Duernbergiem w Salzburgu w dniu 14 maja trzech członków S. A. w uniformach, dwóch wyrostków w ubraniach cywilnych strzeliło dwukrotnie z zasadzki do członków austrjackiego korpusu policyjnego, patrolującego na granicy. Na szczęście strzały nie trafiły nikogo. W pół godziny później dano w tem samem miejscu 5—7-miu strzałów rewolwerowych do komendanta posterunku żandarmerji Anderlego i żandarma Pilarera. Anderle został ciężko raniony w pachwinę, Pilarer w przedramię. Pilarer strzelił raz do napastników, nie trafił jednak, jak się zdaje nikogo. Wzmocniony patrol żandarmerji i patrol wojskowy znalazły na miejscu strzałów plecak pochodzenia niemieckiego, zawierający kilka paczek ulotek narodowo-socjalistycznych, adresowanych do różnych gmin w okolicy Hallein.

Włamywacz - wynalazca w więzieniu

Z Warszawy donoszą:

Policja polska otrzymała z Czechosłowacji wiadomość o zatrzymaniu na terenie Ołomuńca kilku międzynarodowych włamywaczy, m. in. niejakiego Romana Chorzewskiego, poszukiwanego przez sądy polskie oraz sądy niektórych państw europejskich.

Chorzewski jest wynalazcą łatwego systemu wytrychów do zamków precyzyjnych i sposobu przepalania kas ogniotrwałych.

Tragiczny lot włoski nad Atlantykiem?

Brak jakiejkolwiek wiadomości o lotnikach

Z Londynu donoszą:

Włoski samolot transatlantycki „Lionardo da Vinci" wystartował z N. Jorku, we wtorek o godz. 12 z minutami w południe według czasu środkowo - europejskiego (według czasu nowojorskiego oznacza to start wcześniejszy o równe sześć godzin) do lotu N. Jork — Rzym. W dwie godziny później widziano lotników nad wyspą Bell, między Labradorem a N. Funlandją.

Lotników włoskich spodziewano się w pobliżu wybrzeży angielskich wieczorem, jednak nadzieje te zawiodły. Jak dotąd, niema żadnej wieści o samolocie. Ponieważ sygnalizowano silne burze, przypuszczają tutaj, iż mogło dojść do katastrofy. Możliwe jest również, że lotnicy musieli opaść na morze i oczekują ratunku od przypadkowo spotkanego okrętu. Samolot „Lionardo da Vinci" nie jest hydroplanem i dlatego utrzymanie się wśród burzliwych fal morskich nie byłoby możliwe przez dłuższy czas.

Okręty płynące po linji trasy lotu i w pobliżu niej rozpoczęły już poszukiwania za przyuszczalnymi rozbitkami.

TU WYCIAC!

— 250 —

Jeżeliby chciał osiągnąć swój cel, musiałby ją pozbawić ostatniej opieki, doprowadzić ją do nędzy i zwątpienia i w chwili, w której nie mogłaby się znikąd spodziewać ratunku, zjawić się jako jej wybawca.

Na ustach Woleckiego ukazał się złośliwy uśmiech.

Plan był dobry, ale jak go wykonać?

Sądząc z tego, co mu opowiadał Armand de Poisson, Agata nieprędko i niechętnie rozłączyłaby się ze swą towarzyszką.

Wolecki, który na chwilę przystanął przy oknie, zaczął się znowu przechadzać po pokoju. Widać było, że myśli nad czemś z wielkiem skupieniem.

Nagle przystanął znowu. W oczach jego ukazał się demoniczny wyraz.

Widocznie znalazł to, czego szukał.

W kilka dni potem ujrzał w jednej z kawiarń na placu Masseny swego przyjaciela, wicehrabiego de Poisson, siedzącego w towarzystwie barona Pietrowskiego.

Przekonawszy się, że nigdzie w pobliżu nie ma Olgi ani jej towarzyszek, przystąpił do ich stolika i przywitał się z wicehrabią.

Ten przedstawił go swemu towarzyszowi i wkrótce zawiązała się między młodzieńcami wesoła rozmowa o grze, wyścigach, pogodzie i kobietach.

W trakcie rozmowy Wolecki wyraził się bardzo pochlebn.e o urodzie narzeczonej Pietrowskiego, w której towarzystwie widział go kilkakrotnie. Baron zaproponował mu odrazu, że go przedstawi

— 251 —

Róży i zaprosił na najbliższą wycieczkę, jaką mieli odbyć razem.

Na tę chwilę czekał Wolecki.

Uśmiechając się dyskretnie, rzekł:

— Najchętniej przyjąłbym pańską propozycję, baronie, ale niestety, nie będą mógł z niej skorzystać, gdyż w towarzystwie pańskiej narzeczonej znajduje się kobieta, z którą spotkania pragnąłbym uniknąć.

Znam ową kobietę jeszcze z czasów, gdy żyła w najlepszych warunkach i należała do naszej sfery. Ale właśnie dla powodów, które ją zmusiły do usunięcia się z naszych kół, spotkanie z nią byłoby niemiłem dla nas obojga.

— O kim pan myśli — spytał go Pietrowski zdziwiony. — Ale, poco ja właściwie pytam? Może chodzić tylko o panią Wolską!

— Tak jest — takie jest jej panieńskie nazwisko.

Przyznam się, że się wprost nadzwyczajnie zdumiałem, widząc ją w towarzystwie pańskiej narzeczonej i jej ciotki.

Pietrowski dziwił się coraz bardziej.

— Nie wiem o niej nic złego, zapewniał Woleckiego. I panna Agata Strońska nie zna dobrze przeszłości swej damy do towarzystwa. Wiemy tylko, że jest rozwódką i, że w procesie rozwodowym została uznaną za stronę winną. Zapewnia jednak, iż padła ofiarą podstępu i intrygi.

— O, ona była zawsze znakomitą komedjantką! zaśmiał się Wolecki. — Przekonał sie o tem jej mąż, na swą własną szkodę.

Humor

AGAPIT OBRAŻA SIĘ.

W operze śpiewa sławny tenor. Obok siebie siedzi dwóch widzów, z których jeden z uwagą słucha śpiewaka, a drugi wyraża na głos swoje zachwyty na temat głosu tenora. Słuchający jakiś czas milczy, wreszcie zniecierpliwiony mruczy:

— Psiakrew, że też tacy idjoci mogą być na świecie!

Na te słowa drugi widz czerwienieje jak indor, i pyta:

— Przepraszam, czy pan coś do mnie mówił? pana — odzywa się pierwszy — ani mi to w głowie... Ja myślałem o

— Ależ nigdy, proszę tym idjocie tenorze, który przeszkadza mi słuchać pana...

PEWNY ZNAK.

— No, który z was może mi powiedzieć, jaki mamy dowód na to, że na miejscu pustyni Sahary było kiedyś morze?

— Ten proszę pana — wyrywa się mały Lesio — że tamtejsi murzyni chodzą dotąd w kostiumach kąpielowych...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

PRZECIW DANJI I SZWECJI

Ostateczny skład polskiej reprezentacji piłkarskiej

Kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża ustalił ostateczny skład naszej reprezentacji piłkarskiej na mecze Polska — Danja (Kopenhaga 21 maja) i Polska — Szwecja (Sztokholm 23 maja).

Skład ten przedstawia się jak następuje. Albański (Pogoń), Martyna (Legja), Bułanów (Polonia), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Cracovia), Urban (Ruch), Matjas II (Pogoń), Nawrot (Legja), Wilimowski (Ruch), Włodarz (Ruch). Rezerwowi: Korniejewski (Polonia), Pająk (Cracovia), Szczepaniak (Polonia), Dziwisz (Ruch), Riesner (Garbarnia), Peterek (Ruch).

Jako kierownicy pojadą płk. Rudolf, dr. Wojakowski i p. Kałuża.

Nieznaczna przegrana „Pogoni" lwowskiej w Leodjum

Leodjum — Pogoń 1:0 (0:0)

W niedzielę lwowska Pogoń rozegrała drugi swój mecz w Belgji — w Leodjum, z reprezentacją tego miasta. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny belgijskiej w stosunku 1:0, przyczem porażka Pogoni była całkowicie niezasłużona.

Belgowie grali nadzwyczaj ostro i brutalnie. Już w pierwszych minutach opuszcza boisko kontuzjowany Matjas II. Zastępuje go Jaworski, a potem — Bereza. Nie grał również Matjas I, który nie przyszedł jeszcze do siebie po kontuzji w Brukseli.

Mimo tak dużego osłabienia drużyny, Pogoń atakuje i przeważa niemal przez cały czas gry. Jednak atak Pogoni gra bez szczęścia i traci wiele pewnych sytuacyj. Nahaczewski dwukrotnie przebija się i strzela z dwóch metrów — w bramkarza. Słabo grał Marmolak, który miał również doskonałą okazję do zdobycia przynajmniej trzech bramek.

Jedyna bramka dnia dla Leodjum padła ze strzału Brichaut w zamieszaniu podbramkowem.

W drużynie Polaków dobrze wypadł Wasiewicz na środku pomocy, pozatem — dobre tyły, zwłaszcza pomoc i Albański w bramce. W ataku, który wypadł słabiej, najlepszym był Niechciol.

Poważny rozłam w łódzkim sporcie bokserskim

12 bm. odbyło się walne zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego zapowiadające się bardzo sensacyjnie, a to z tego względu, iż na kilka dni przed zebraniem zarząd Ł.O.Z.B. zdyskwalifikował klub I. K. P. na dwa miesiące, za rzekome skaperowanie Woźniakiewicza, oraz klub Hakoah na 3 miesiące za niesportowe zachowanie się jego zawodników podczas meczu drużynowego z Ł. K. S.

I. K. P. odwołał się od tego wyroku do zarządu Polskiego Zw. Bokserskiego, który orzekł, że władze lokalne nie mają prawa karać klubów dyskwalifikacją i uchylił decyzję władz łódzkich.

Wobec tego I. K. P. skorzystał z prawa głosu na walnem zebraniu. Przeciwko rządzącej dotychczas w Ł. O. Z. B. większości utworzył się blok opozycyjny, który mając zapewnioną przewagę głosów, przeprowadził wybory do nowego zarządu po swojej myśli, usuwając wszystkich dotychczasowych działaczy, skompromitowanych przedwczesnem nałożeniem kary na I. K. P.

W wyniku wyborów wybrano zarząd następujący: prez. dyr. Kannenber, wiceprezesi inż. Wolczyński, inż. Pikielny, sekretarz inż. Maizner, skarbnik Taflowic, kapitan Zw. Konarzewski, wydział sportowy Ejbisz, wydział spraw sędziowskich Wojdzisławski, gospodarz Makuch, kronikarz Snowacki, komisja rewizyjna: dyr. Grosser, Szymd i Taflowic.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić wyznaczenie dziesięciu terminów dla imprez zorganizowanych przez Ł. O. Z. B.

Poznań bije w lekkiej atletyce Łódź 64:54

W Łodzi odbył się mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami kobiecemi Łodzi i Poznania. Zawody rozegrano o puhar, ofiarowany przez prezesa Zw. popierania sportu wśród młodzieży akademickiej.

W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań 64:54. Na 11 konkurencyj Poznanianki, w szeregach których startowała m. in. Cejzikowa, zdobyły sześć pierwszych miejsc i cztery drugie, przyczem wygrały obie sztafety. Były one w bardzo dobrej formie, czego najlepszym dowodem było zdobycie dwóch nowych rekordów Poznania. Pozatem doskonały wynik osiągnęła Przygórska w skoku w zwyż, gdzie w rozgrywce o pierwsze miejsce z Wajsówną pobiła ją, skacząc 1.44, a więc niewiele mniej od rekordu Polski.

Wyniki były następujące:

60 m.: 1) Szajnówna (P) 8,4, 2) Słomczewska (Ł) 8,5, 3) Piasecka (P) 8,4, 4) Jaworska (Ł).

Kula: 1) Wajsówna (Ł) 11,17, 2) Cejzikowa (P) 10,55, 3) Salecka (P) 10,27, 4) Kwaśniewska (Ł) 9,55

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Przygórska (P) 5,03, rekord okr. poznańskiego, 2) Kwaśniewska (Ł) 4,83, 3) Świderska (P) 4,50, 4) Słomczewska 4,44.

Dysk: 1) Wajsówna (-) 38,16, 2) Cejzikowa (P) 35,30, 3) Salecka 33,21, 4) Kamecka (Ł) 27,73.

200 m.: 1) Świderska (P) 28,4, 2) Mondralówna (Ł) 29,5, 3) Słomczewska, 4) Głażewska.

Skok w dal z miejsca: 1) i 2) Przygórska i Wajsówna po 2,29. W rozgrywce Przygórska zwycięża, osiągając 2,34, Wajsówna tylko 2,32, 3) Salecka, 4) Russówna.

Oszczep: 1) Smętkówna (Ł) 36,21, 2) Kwaśniewska 33,17, 3) Cejzikowa, 4) Russówna.

Skok w zwyż: 1) Przygórska 1,39, 2) Wajsówna 1,39. (W rozgrywce zwycięża Przygórska, uzyskując 1,44, 3) Kwaśniewska 1,34, 4) Piasecka 1,32.

800 m.: 1) Świderska 2,44, 2) Głażewska 2.56.6, 3) Smętkówna, 4) Kubiakówna.

4 × 100: 1) AZS Poznań 54,6, rekord okręgu, 2) Łódź 57,2. Łódź źle startowała i na pierwszej zmianie straciła już kilkanaście metrów.

Sztafeta 4 × 200: 1) AZS (Poznań) 1.59,8, 2) Łódź 2.11,2.

Bokserzy Sławji (Ruda) w Orzegowie

„Klub Sportowy 27" Orzegów urządza dziś o godz. 20-tej w sali p. Smerczka zawody bokserskiego, na które zaprosił wicemistrza drużynowego Śląska K. S. „Sławja" Ruda. „Sławja" posiada w swojej drużynie cały szereg wybitnych pięściarzy i gospodarze przygotowali się do zawodów sumiennie, a publiczność zobaczy walki, stojące na wysokim poziomie sportowym.

Dziesięciolecie rybnickiego podokręgu Ś. O. Z. P. N.

„Ruch" Wlk. Hajduki gra w Rybniku

Podokręg rybnicki Śl. O. Z. P. N. obchodzi w drugie święto Zielonych Świąt rocznicę dziesięciolecia swego istnienia. Zarząd Podokręgu ne szczędził trudów, by uroczystość ta wypadła jaknajokazalej. Jako drużynę reprezentacyjną sprowadził Zarząd Podokręgu ligową drużynę „Ruch" Wielkie Hajduki, który przyjeżdża do Rybnika w swym ligowym zespole. Mecz ten budzi w Rybniku i okolicy zrozumiałe zainteresowanie z uwagi na rewelacyjną formę Ruchu. Drużyna reprezentacyjna Podokręgu, która się składa z najlepszych graczy klubów klasy A tut. Podokręgu będzie się starała uzyskać zaszczytny wynik z tak poważnym przeciwnikiem.

Jeszcze o rajdzie sprawności samochodowej

W uzupełnieniu naszej wzmianki o rajdzie sprawności samochodowej, urządzonym staraniem Szkoły Samochodowej Studenckiego i Sieprawskiego w Katowicach, podajemy wyniki Gymghany oraz konkursu piękności wozów.

Komisja konkursowa przyznała pierwsze miejsce samochodowi Polski Fiat 518 „Ardita" p. inż. Ferlicza z Krakowa z kierowcą red. A. Gilczewskim, 2 miejsce przyznano Polskiemu Fiatowi „Mille Miglia" p. dyr. Pollakowej, trzecie zaś — „Tatrze" — dr. Glasnerowej.

Gymkhana odbyła się na placu koło Śl. Urz. Woj. Przebycie wszystkich konkurencyj w Gymghanie wymagało od kierowcy nietylko orjentacji i znajomości jazdy i zręczności, lecz w pierwszym rzędzie kierowcy biorący udział w Gymghanie, musieli się wykazać niespotykaną techniką opanowania maszyny, a przedewszystkiem nerwów.

Wyróżnił się p. Leon Breslauer na Polskim Fiacie „Mille Miglia". Przebył on cały program w rekordowym czasie i bez błędu. Drugie miejsce w konkurencji uzyskał wychowanek Szkoły Kierowców Samochodowych Studenckiego i Sieprawskiego — student U. J. Eichbaum.

Niebywałe awantury na meczu w Kaliszu

Na zawodach piłki nożnej w Kaliszu doszło do niebywałych dotąd awantur. Walka o mistrzostwo klasy A, toczyła się między drużyną żydowską „Hakoahem" z Łodzi i miejscowym K. K. S. Mecz ten zapowiadał się niezwykle ciekawie, gdyż drużynie kaliskiej groził spadek do niższej klasy. Kaliszanie musieli dołożyć wszelkich starań o wygranie zawodów i uzyskanie cennych punktów. Od początku gry K. K. S. ujmuje inicjatywę i chociaż gra pod wiatr ma przewagę nad przeciwnikiem, jednakże wiele dobrych momentów nie wykorzystuje. W pierwszej chwili z winy obrońcy kaliszan Hakoah zdobywa pierwszy bramkę. Po zmianie stron K. K. S. nadal ma na całej linji przewagę i ze strzału karnego zdobywa dla swych barw honorową bramkę. Przez całe zawody rozlegały się krzyki pod adresem sędziego, który prowadził mecz poniżej krytyki. W postępowaniu sędziego widać było rażącą stronniczość na korzyść łodzian. Wkrótce na boisku zapanował istny bałagan. Po zawodach sędzia został obroniony przez policję i graczy K. K. S-u. Publiczność rzuciła się na graczy żydowskich, wsiadających do dorożek zadając im rany kamieniami i kijami. Żydzi w popłochu rzucili się do ucieczki.

Sport na Śląsku

K. S. „25" WEŁNOWIEC — K. S. PIOTROWICE 1:4 (1:2)

W niedzielę drużyna K. S. Piotrowice bawiła w Wełnowcu, gdzie odniosła zasłużone zwycięstwo nad ostro grającą drużyną K. S. „25".

W drużynie Piotrowic na wyróżnienie zasługuje linja pomocy oraz obaj obrońcy.

S. M. P. BIERUN-NOWY — S. M. P. URBANOWICE 3:3 (1:1).

Zaszczytny wynik remisowy uzyskała drużyna Urbanowic na boisku w Bieruniu Nowym. Przebieg gry wskazywał przewagę Urbanowic, jednakże słabe trio obronne nie potrafiło do stroić się do reszty drużyny i dzięki temu, drużyna Urbanowic nie zeszła z boiska jako zwycięzca. Sędziował obiektywnie p. Lamozik z Słupnej.

S. M. P. DZIECKOWICE — S. M. P. KOPCIOWICE 4:1 (1:1).

Drużyna Dzieckowic czyni stałe postępy. W ostatnim meczu miała znaczną przewagę, szczególnie w drugiej połowie. Wyróżnił się atak Dzieckowic, przeprowadzający piękne kombinacje. Sędzia p. Kucz z Bierunia N. — dobry.

„WALKA" MAKOSZOWY — „STRZELEC" ZGODA 3:3

Do powyższych zawodów gospodarze wystąpili bez swych czterech najlepszych graczy. Jednakowóż uzyskali wynik remisowy z bardzo groźnym i ambitnie grającym zespołem „Strzelca". Gra bardzo piękna obfitowała w wiele ciekawych momentów podbramkowych. W pierwszej połowie gra wyrównana. Po przerwie obraz gry zmienia się na korzyść gospodarzy, którzy gre nadają ostre tempo i mają przewagę aż do końca. Nie mogą jednak jej wykorzystać, gdyż prześladował ich pech. Bramki zdobyli dla KS. „Walki" — Mika 2 i Wyżgolik Hubert 1. Zawody prowadził Kurek z Chropaczowa b. dobrze.

KS. „WALKA" REZ. — KS. „STRZELEC" REZ. 4:4

K. S. „ODRA" MIASTECZKO W B LIDZE.

K. S. „Odra" Miasteczko Śl. w dniu 10. V br. rozegrał swój ostatni mecz o mistrzostwo kl. „B" w którym rozgromił K. S. „Olimpja" Boruszowiec 12:2 (6:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Fleiszer 4, Piegza 4, Jarzombek 2, Zakrzewski 1, oraz 1 samobójcza. Gra niezbyt ciekawa z powodu wyższości gospodarzy o całą klasę.

K. S. „Odra" w czasie rozgrywania zawodów o mistrzostwo kl. „B" nie stracił ani jednego punktu, wobec czego zakwalifikował się do „B Ligi".

SEKCJA PŁYWACKA „POGOŃ" KATOWICE

Sekcja rozpoczyna swój trening letni na „Buglowiźnie" dla wszystkich pływaków i pływaczek we wtorek dnia 15 b. m. i czwartek 17 b. m. o godz. 17-tej.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW. Płomień — Makkabi 5:0, Samson — Czarni 3:1, Dąbrowa — Zew 2:1, Brygada (Strzemieszyce) — SMP. Porąbka 2:0, Strzelec — Gwiazda (Sosnowiec) 5:2.

W klasie B prowadzą zdecydowanie Płomień Milowice i Dąbrowa, i napewno drużyny te spotkają się w finale. Jedna z tych drużyn napewno w klasie A ...óg gwypluił żyn napewno zdobędzie mistrzostwo. W klasie A sytuacja jest nadal niewyjaśniona. Ostatnia niedziela przyniosła takie niespodzianki, że przekreśliła rachuby najwięcej doświadczonych sportowców. Dziś jest już pewnem, że mistrza należy szukać między CKS. a Policyjnym, natomiast jest zupełnie pewnem, że do B kl. spadnie Hakoah lub Sarmacja.

SIELAŃCZYK MISTRZEM KOLARSKIM UNJI.

W ub. niedzielę STS. Unja w Sosnowcu na trasie 59 km. urządziła wyścig kolarski o mistrzostwo klubu. Startowało 8 zawodników, przyczem zwyciężył Sielańczyk, w czasie 1 godz. 55 min. 5 sek., drugi Pawłowski, trzeci Ślusarczyk.

MIGAS ZWYCIĘZCĄ W STRZEMIESZYCACH.

W wyścigu kolarskim w Strzemieszycach urządzonym przez Zw. Rez. zwyciężył Migas, drugi Ociepka (CKS).

BRAMKARZ BRYNICY ZDYSKWALIFIKOWANY.

Zarząd Brynicy zdyskwalifikował bramkarza Słudaka na rok, za niesubordynację.

Sport w Małopolsce

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLISTÓW KRAKOWSKICH W OJCOWIE.

Motocykliści klubu krakowskiego otwarli sezon w ubiegłą niedzielę wspólną wycieczką do Ojcowa, gdzie w czasie nabożeństwa przed kaplicą ojcowską, odprawionego przez ks. proboszcza z pobliskich Smardzowic, poświęcono 30 maszyn.

PIŁKA NOŻNA W ŻYWCU.

RKS. Czarni I — KS. Leszczyński I Biała 2:22. Do pauzy 1:0 na korzyść gości. Sędziował p. Kucharski z Żywca.

TS. Koszarawa II — RKS. Czarni II 3:0. Zawody powyższe rozegrane były o mistrzostwo klasy A. Sędziował p. Kucharski z Żywca.

TS. Soła — KS. Grażyna Dziedzice 3:0. Zawody powyższe rozegrane były o mistrzostwo klasy A. Sędziował p. Posner z Bielska.

KS. Siła — KS. Leszczyński II Biała 3:2. Do pauzy 2:0 dla gości. Zawody powyższe rozegrane były o mistrzostwo klasy B. Sędziował p. Szweda. (hb)

Sport w Częstochowie

K. S. TURYŚCI — K. S. CZĘSTOCHÓWKA 1:3 (0:1).

Dnia 13 maja br. na boisku miejskiem odbyły się zawody klasy A między powyższemi drużynami. Po bardzo brutalnej grze zwyciężyła zasłużenie Częstochówka, dla której bramki strzelili: Sikorski 2, Piława 1. Dla Turystów z rzutu wolnego Cichocki. Sędzia p. Gospodarek słaby.

O. M. P. ORLĘ — RKS. GWIAZDA 3:1 (1:0).

Na boisku miejskiem dnia 13 maja odbyły się zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy B; prowadzone były przez sędziego Grüna, który dopuszczał do bardzo brutalnej gry.

K. S. WARTA (ZAWIERCIE) — K. S. BRYGADA 2:5 (2:0).

13 maja, w niedzielę, na boisku im. Marszałka Piłsudskiego stanęły do zawodów o mistrzostwo klasy A powyższe drużyny. Warta w składzie wzmocnionym okazała się groźnym przeciwnikiem, którego nie można było lekceważyć, czego dowodem było to, że do przerwy przeważała.

Pamiętaj o bezrobotnych

Piotrków Trybunalski

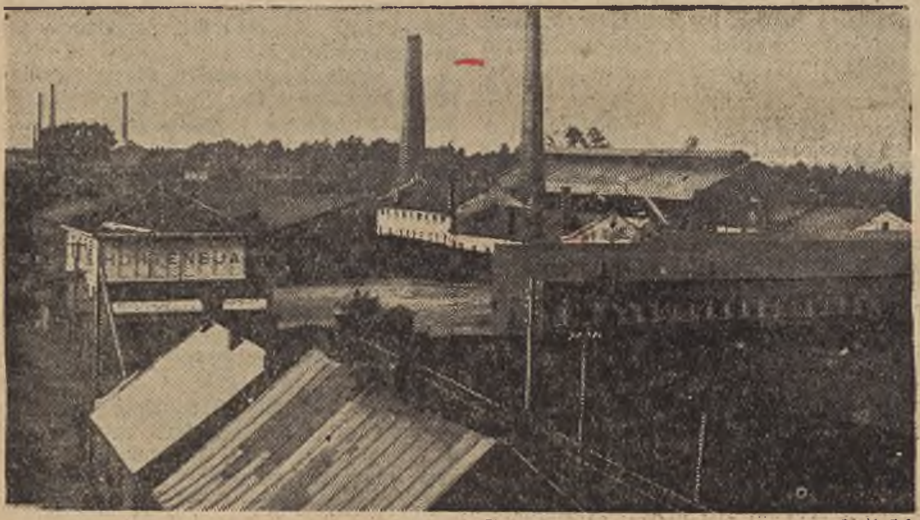
na drodze do całkowitej europeizacji

Piotrków, 15 maja.

Jednym z najstarszych zabytków architektonicznych w Polsce jest niewątpliwie kościół **św. Jakóba**, powszechnie zwany Farą piotrkowską, i starożytny **Zamek Królewski w Piotrkowie.** Obydwa te gmachy to ośrodki życia religijno-kulturalnego z XII wieku. One to stanowiły azyljum uczuć i przeżyć patrjotycznych **w okresie zaboru i niewoli politycznej** społeczeństwa piotrkowskiego, a obecnie są chlubą miasta tak ze względu na swoją architekturę, jakoteż i na swoją przeszłość historyczną.

O ratunek fary piotrkowskiej

Dziś oba te zabytki chlubnej przeszłości **grodu Trybunalskiego**, znajdują się **w opłakanym stanie.** Gmach Zamku Królewskiego wymaga **koniecznego remontu i konserwacji**, a kościół św. Jakóba, ta **macierz świątyń katolickich,** znajduje się w opłakanym stanie. Mury kościoła, zabudowania plebanijne i parkany, znajdują się na drodze **do całkowitej ruiny** i z



Ogólny widok hut szkła „Hortensja" i „Kara", należących do Belgijskiej Spółki Akcyjnej. Przedsiębiorstwo to należy do największych tego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. Kryształy i szkła jego produkcji znane są zarówno w kraju, jak i zagranicą.

przykrością parafjanie i obywatele miasta patrzą na opuszczoną Macierz kościołów piotrkowskich.

Obecny ks. dziekan piotrkowski **dr. Józef Goździk**, który niedawno objął kierownictwo duchowne Fary, czyni usilne starania, **aby zabytki i mieszkanie „Pana Zastępów"** doprowadzić do możliwego stanu. Ma on jednak olbrzymie trudności, zważywszy, że poprzedni proboszcz pozostawił parafję w stanie **wielkiego zadłużenia.** Parafjanie jednak niewątpliwie dopomogą swemu duszpasterzowi do odrestaurowania świątyni.

Postęp i rozbudowa

Okupanci i zaborcy pozostawili gród Piotrkowski w stanie **wielkiego zaniedbania.** Wielkie to miasto gubernialne nie miało nawet kanalizacji i oświetlenia elektrycznego. Bruki uliczne tworzyły t. zw. **„kocie łby"**, nigdzie na Zachodzie nie spotykane. Chodniki robili Moskale **z desek**, pełno więc w nich było **dziur i wybojów.** Teraz ten stan rzeczy uległ całkowitemu przeobrażeniu.

Piotrków europeizuje się w bardzo szybkiem tempie.

Do najokazalszych budowli należy pobudowana w Piotrkowie przed kilku laty przez firmę amerykańską Uhlenn i Co. **hala targowa.** Jest to bardzo piękny objekt pod względem **architektonicznym i estetycznym.** Niestety pod względem przemyślenia szczegółów technicznych i eksploatacji, pozostawia **bardzo wiele do życzenia.**

Dążąc do rozwoju szkolnictwa średniego w mieście Tow. Szkoły Średniej w Piotrkowie kończy budowę **wielkiego i nowocześnie urządzonego gmachu szkolnego,** który położony jest w najładniejszej dzielnicy miasta, tuż obok parku im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Również dzięki prywatnej inicjatywie budowlanej powstał szereg pięknych budowli, wykończonych przez znane przedsiębiorstwa robót budowlanych: inż. Edward Węgorzewski i inż. Zwoliński Stanisław. Do gmachów tych należy zaliczyć wspaniały 4 piętrowy budynek mieszkalny Spółdzielni Pracowników Umysłowych, wybudowany w zdrowej części miasta przy ul. Żeromskiego.

Przemysł piotrkowski

W dobie obecnego ciężkiego kryzysu piotrkowskie zakłady przemysłowe znajdują się **w wyjątkowo trudnej sytuacji.** Przebyliśmy okres strejków i rozmaitych redukcyj, które musiały się odbić **bardzo ujemnie na życiu gospodarczem miasta i stworzyły klęskę chronicznego bezrobocia.**

Jednym z największych zakładów pracy są **piotrkowskie huty szkła „Hortensja" i „Kara"**, należące do belgijskiej Spółki Akcyjnej, dawniej Emil Haebler. Zatrudniają te fabryki dziś jeszcze **około 2.000 robotników,** a był okres świetnej prosperity, w czasie którego huty zatrudniały **o 100 procent więcej robotników.** Huty te produkują **kryształy i szkła wszelkiego rodzaju,** które prócz rynków krajowych idą masowo **na eksport zagraniczny.**

Piotrkowski przemysł **włókienniczy i manufaktury** dopiero od niedawna odczuwa skutki kryzysu. Wobec zamknięcia eksportu musi on znacznie **redukować dni pracy i płace robotnicze**, co w obecnych warunkach może mieć dla miasta **katastrofalne następstwa.**

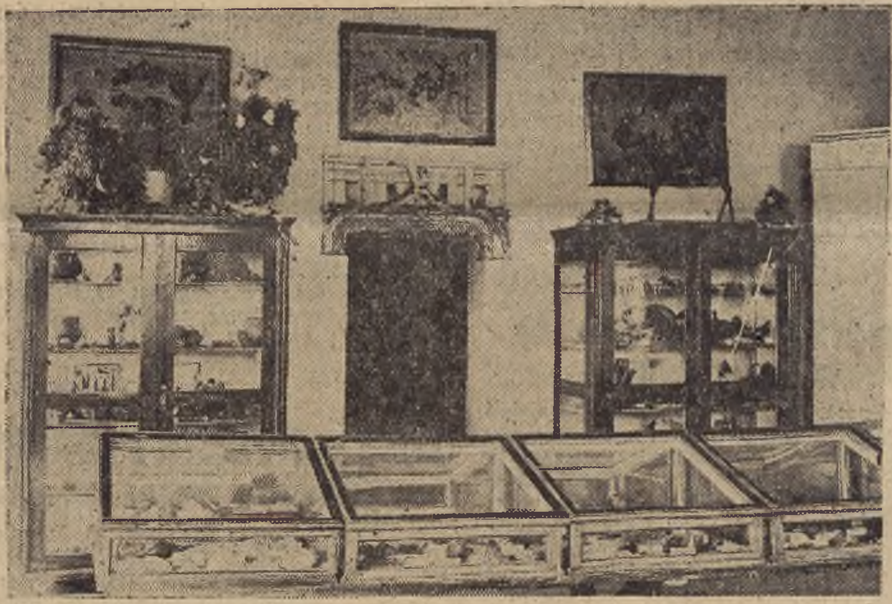
O siedzibę województwa

Pewne nadzieje **na poprawę sytuacji** w mieście łączą z projektem przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego z Łodzi do Piotrkowa, który to Urząd kiedyś już był w Piotrkowie. Kwestja ta poruszona będzie przy rozpatrywaniu nowego projektu o podziale terytorjalnym Państwa.

(Bp.)

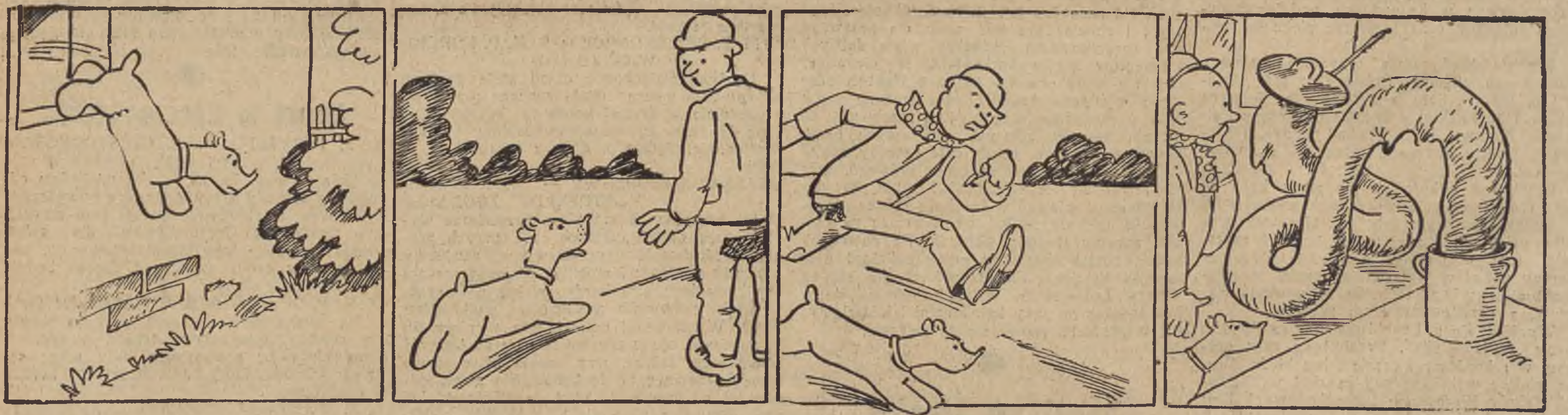


Ogólny widok m. Piotrkowa. Na lewo wieża kościoła farnego św. Jakóba. Zabytkowy ten Kościół, pochodzący z XII wieku potrzebuje obecnie gwałtownej restauracji.



Fragment jednej z sal Muzeum Ziemi Piotrkowskiej, mieszczącej się w starożytnym Zamku Królewskim w Piotrkowie Trybunalskim.

Przygody bezrobotnego Froncka



Ciapek leci Froncka szukać,
bowiem w domu kłopot czuje:
ciasto, które w garnku stało
szybko wgórę wyskakuje.

Gdzieś za domem o pół mili
Froncka zdybał idącego
i zaraz swym psim językiem
zaczął przemawiać do niego.

Froncek wnet się zorjentował
i do domu szybko bieży,
słusznie myśląc, że tam właśnie
przyczyna kłopotu leży.

Kiedy przybiegł do swej izby,
pot mu począł kapać z czoła,
bowiem ciasto tak urosło,
jak afrykański wąż boa

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny, Stanisław Nogaj.